GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No 28. Chicago, Illinois, Czwartek, 14-go Lipca, 1898 roku. Rok 26

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Hiszpanie chcą się poddać.

Gen. Shafter ma ich tak otoczonych, że muszą się poddać albo ponieść straszną klęskę.

Już trzy razy Hiszpanie w Santiago prosili o zawieszenie broni ażeby skłonić rząd w Madrycie do dania im pozwolenia poddać się Amerykanom.

Bombardowanie od lądu i morza sprawiło tak straszną rzeź, w Santiago, że gen. Shafter nie mogąc znieść straszliwego krwi rozlewu, kazał zaprzestać i zażądał poddania się.

Na to gen. Toral, wojskowy komendant Santiago, działając podług instrukcyi z Madrytu, dał znów odpowiedź odmowną.

W Hiszpanii ludność cywilna życzy sobie zakończenia wojny, lecz wojskowi domagają się dalszego jej prowadzenia.

Lubo obiegają różne pogłoski o propozycyach pokojowych, władze nasze zaprzeczają jakoby otrzymały jakie przedstawienia na tym punkcie.

"Eskadra wschodnia" pod komendą komodora Watson'a, ma popłynąć w tych dniach na pochwycenie lub zniszczenie eskadry Camary.

Skoro upadnie Santiago, gen. Miles, będący z wojskiem przy Santiago, uda się na czele 30 000 wojska dla zajęcia Puerto Rico.

Gabinet hiszpański podał się do rezygnacyi, lecz żaden inny hiszpański mąż stanu nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialnosci proszenia Ameryki o pokój, i Sagasta zmuszony jest pozostać.

Lada dnia tego tygodnia Hiszpanie w Santiago de Cuba muszą się albo poddać naszym siłom albo też ponieść dotkliwą klęskę. Przed kilku dniami mieli Hiszpanie jeszcze sposobnosć ujść z miasta na zachód, lecz teraz już tej sposobności nie mają, bo gen. Shafter posiłkami jakie dla niego nadciągnęły zastawił wszystkie miejsca wyjścia, i dla Hiszpanów nie ma innej alternatywy jak albo się poddać albo zginąć na polu bitwy. Czeka ich niechybna klęska — o tem wiedzą dobrze, — albowiem podczas gdy naszym codziennie przybywały posiłki i nowe baterye zostawały ustawiane, to Hiszpanie popadali w coraz to większą rozpacz i demoralizacyą.

Stósownie do ostatnich wiadomości, bombardowanie miało się rozpocząć dalej we środę, tak od strony lądu jak i od strony morza.

Zdanie Rosyi o Filipinach.

PETERSBURG, 12 lipca. Dziennik "Nowoje Wremia", omawiając wypadki wojny pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi, a którą uważa jako prawie już zakończoną, podaje, iż sytuacya polityczna zależy od postawy Rosyi. Dziennik ten dodaje:

"Co do Wysp Filipińskich, czas nadszedł, azeby jasno podać, jaką jest polityka Rosyi. Rosya niema żadnych stałych interesów na Wyspach Filipińskich. Jeźli te zostaną podzielone, to najlepsze części przypadną w udziale Niemcom, Wielkiej Brytanii i Japonii, przez coby zostały wzmocnione na Pacyfiku. Zatem, jest z korzyścia Rosyi, ażeby wyspy Filipińskie pozostały w posiadaniu jednego mocarstwa czyto Hiszpanii czyto Stanów Zjednoczonych, a Rosya wolałaby widzieć wyspy te w posiadaniu Hiszpanii lecz pod protekcyą Stanów Zjednoczonych któreby innych roszczycieli utrzymywały zdala. Pracując w kierunku takim, Rosya nietylko powstrzyma własne swe interesa, lecz przysłuży się sprawie ogólnego pokoju."

Bohater "Merrimac'a" jest wolnym.

KINGSTON, Jamajka, 7 lipca. — Marynarkowy konstruktor Richmond P. Hobson i 7 majtków, którzy okryli się nieśmiertelną sławą nieustraszonem zatopieniem węglowca "Merrimac" w kanale portu Santiago, ażeby zagrodzić wypłynięcie okrętom wojennym admirała Cervery (które wszystkie zostały potrzaskane przez okręty komodora Schley'a) — zostali wymienieni przez hiszpańskie władze wojskowe dzisiaj za jeńców hiszpańskich, pojmanych przez Amerykanów w bojach pod Santiago.

Nazwiska bohaterów sławnej wyprawy "Merrimac" są jak następuje:

Richmond P. Hobson, porucznik,
Osborne Deignan,
George F Phillips,
John Kelly,
George Charette,
Daniel Montague,
J C. Murphy,
Randolph Clausen.

Przez całą drogę przez linie naszego wojska na lądzie aż do okrętu "New York", na który bohaterzy ci zostali zaprowadzeni, witano ich głośnemi okrzykami największego zapału. Podobna demonstracya odbyła się na pokładach okrętów naszej floty. Przez całą drogę każdy kto mógł się do Hobsona i jego towarzyszy docisnać, ściskał ich za ręce i na pewien czas w czasie tego tryumfalnego pochodu do okrętu, zapomniano o porządku w szeregach armii.

Hobson później wytłómaczył, dla czego "Merrimac" nie zagrodził zupełnie kanału. Oto jeden z hiszpańskich granatów potrzaskał cały przyrząd sterowy i nie mógł z swymi pomocnikami tak nakierować starym węglowcem jak miał w planie ułożone. Jednakowoż zatopienie "Merrimac'a" tyle dokonało, że Hiszpany musieli pojedyńczo wypływać z największą ostrożnością, jak się przekonano z zeznań marynarzy hiszpańskich wziętych do niewoli.

Burmistrz Santiago i inni oficyaliści tego miasta udali się do armii amerykańskiej i się poddali.

(Z armią pod Siboney, na Kubie, 7 lipca; via Kingston 8 lipca.) — Jak długo utrzyma się jeszcze Santiago? Oto pytanie jakie przebiega po całym naszym obozie.

Cały rząd cywilny miasta tego już się nam poddał przybywszy do nas po opiekę. Urzędnicy porzucając wojskowe władze, piętnują ostremi słowy szaloną upartość wojskowych ze szkodą miasta.

Wczoraj wieczorem cywilny gubernator senor Ross; burmistrz senor Porraz, oraz prezydent wyższego trybunału sprawiedliwości przybyli do Caney i oddali się w ręce naszych sił.

Militarny komendant miasta Santiago, gen. Toral, zakazał im opuścić miasto, lecz urzędnicy ci, obawiając bombardowania miasta przez Amerykanów jak i rozpaczy żołnierzy hiszpańskich gdy pobici zmuszeni będą ratować się ucieczką z miasta, wydalili się tajnie, wmieszawszy się w gromadę uchodźców, przebyli góry z nią i gdy stanęli w obrębie szeregów amerykańskich, odkryli swą tożsamość.

Nasza komenda wydała rozkazy, ażeby urzędnicy ci traktowani byli z uwzględnieniem ich wygody. Opowiadają oni o okropnym stanie rzeczy panującym w Santiago. Powiadają, że wielu biednych mrze z głodu, że ryż i czarny chleb stanowią jedyne pożywienie w mieście, że straty Hiszpanów w bojach dwóch dni z Amerykanami są większemi aniżeli zrazu donoszono i obliczano, i że stawianie dalszego oporu Amerykanom jest niczem innem jak poddaniem się rzezi.

W wojsku hiszpańskiem — jak powiadają — panuje ogólne przekonanie, że lada chwili będzie kapitulacya. Nie zadziwiłoby to nikogo gdyby lada chwili Hiszpanie wywiesili białą chorągiew poddania się. Faktem jest, że Hiszpanie są "pobitymi" i czują dobrze, że są pokonanymi. Każdej chwili ochoczo poddaliby się gdyby na to przyszło pozwoleństwo z Madrytu od rządu.

Tymczasem podczas trwania tego zawieszenia broni, Amerykanie wzmacniają swoje pozycye nowemi wałami, ustawiają nadchodzące armaty w różnych korzystnych miejscach i rozstawiają pułki posiłków jakie codziennie teraz maszerują ku frontowi.

Wczoraj rano gdy z obozu naszego spostrzegliśmy białą chorągiew powiewającą nad obozem Hiszpanów, mniemaliśmy, że Hiszpanie już się poddawają. Lecz w tej chwili wyjechał z Santiago posłaniec z chorągwią zawieszenia broni. Był to komisarz od wojskowego komendanta miasta Santiago gen. Toral. Przyjęliśmy go urzędownie i rzekł tedy, iż ma depeszę którą osobiście ma oddać samemu gen. Shafter'owi.

Więc eskportowaliśmy go przez cały nasz obóz; patrzył on ze zdumieniem na naszych wojaków a ci znów rozmaicie rozmawiali o wizycie hiszpańskiego posłańca do naszego wodza.

Nie zawiązaliśmy mu oczów ani nic nie uczyniliśmy takiego coby zabraniało mu wszystko widzieć w około — jak rzecz się zwykle ma w takich razach. Owszem, nawet dawano mu sposobność ażeby widział na własne oczy jakie są nasze przygotowania w biegu na nowe zapasy krwawe. Wskazano mu nawet naszą lekka artyleryą ustawioną już w pozycyi, oraz działa oblężnicze skierowane na wszystkie wały hiszpańskie.

Powiedziano mu o naszych miejscach obronnych i o wielkich zapasach amunicyi w takowych się znajdujacych, jako też o niezłomnem naszem postanowieniu, że gdy rozpoczniemy bombardować, to będzie bombardowanie to skutecznem i stanowczem.

Posłaniec ten przywiózł depeszę od gen. Toral, w której tenże upraszał gen. Shafter'a o danie mu wiecej czasu do namysłu w sprawie kapitulacyi, oraz upraszał ażeby gen. Shafter przysłał mu telegrafistów angielskich, albowiem wszyscy telegrafiści angielscy jacy byli w Santiago pouciekali do Amerykanów z obawy przed bombardowaniem; że za pomocą tych telegrafistów chce się skomunikować z Madrytem i Havaną w sprawie kapitulacyi. Gen. Toral dał uroczyste przyrzeczenie na honor żołnierski, iż do niczego innego telegrafistów nie użyje jak tylko w sprawie kapitulacyi Przyrzekł iż telegrafistów bezpiecznie odstawi napowrót skoro dostanie odpowiedź z Madrytu, bez względu jaką ta odpowiedź będzie.

Gen. Shafter, chcąc zapobiedz nadaremnemu rozlewowi krwi, przychylił się do tej prośby o więcej czasu i o telegrafistów i przedłużył zawieszenie broni od 4 godziny w środę po południu (kiedy czas zawieszenia broni wychodził) aż do południa w sobotę 9 bm., oraz posłał kilku telegrafistów z El Caney, powiadamiając ich o przyrzeczeniu Hiszpanów, że będą z powrotem bezpiecznymi w szeregach naszych, skoro nadejdzie odpowiedź od rządu hiszpańskiego w Madrycie.

Hiszpanie chcieli się poddać ale z warunkiem, ktore nasi komendanci odrzucili

WASHINGTON, D. C., 9 lipca. — Nie przyszło dzisiaj do wielkiej bitwy, chociaż zawieszenie broni, łaskawie udzielone Hiszpanom na ich życzenie, wyszło w południe. Przyczyną tego jest to, że wódz hiszpański gen. Toral dał znać generałowi Shafter, iż przystaje na oddanie Amerykanom Santiago, lecz pod warunkiem, że będzie wolno Hiszpanom zabrać ze sobą broń i armaty i odejść sobie do Holguin lub gdzieindziej w głąb wyspy. Propozycyą tę gen. Shafter odrzucił i zażądał bezwarunkowego poddania się, w przeciwnym razie rozpocznie bombardowanie miasta. Siły amerykańskie mają Santiago otoczone i trudno będzie Hiszpanom ujść. Muszą zginąć albo stać się naszymi jeńcami. Nasi wodzowie na żaden sposób nie chcieli się zgodzić na pozwolenie Hiszpanom wyjść z bronią za miasto w głąb wyspy albowiem wzmocniliby tylko Havanę lub inny jaki punkt na Kubie i znów powtórzyłaby się historya zdobywania miasta jakiego. Hiszpanie w Santiago muszą się albo poddać kompletnie na łaskę naszą albo też ponieść klęskę. Chodzi tu o Havanę tj. o wrażenie jakie rezultat bitwy uczyni na Hiszpanów w Havanie i po całej Kubie. Skoro Hiszpanie poddadzą się lub zostana na głowę pobici w Santiago, inne siły hiszpańskie na Kubie stracą do reszty ducha i pokonanie ich nie będzie już tak trudnem.

Gen. Shafter doniesiono, że Hiszpanie porobili barykady, poustawiall strzelców w domach i wogóle w mieście się przysposobili na bronienie każdej piędzi ziemi. Pomimo upartości wodzów hiszpańskich, którzy nie chcą się poddać, możeby wojsko hiszpańskie samo się zbuntowało albo rozsypało, gdyby nie wieści rozsiewane, że Amerykanie nie dawają żadnego pardonu, tylko zabijają każdego. Naturalnie tak nie jest, lecz dopiero teraz dowiedziano się dlaczego takie wieści krążą w wojsku Hiszpanow. Kiedy na d. 1go Amerykanie zdobyli El Caney, hiszpańscy żołnierze jacy uszli, przebiegli przez górę i wpadli niespodzianie na Kubańczyków pod gen. Garcią, znajdującym się na północ od Santiago. Hiszpanie zmuszeni byli stoczyć bój z Kubańczykami, lubo tego się niespodziewali, i tak Kubańczy walili ich zażarcie, że do ostatniego żołnierza Hiszpanie zostali zasiekani "machetami". W boju tym wódz Hiszpanów, gen. Delryne, został okropnie posiekany. Jakimś sposobem o tem wytępieniu Hiszpanów doszło do wiadomości armii hiszpańskiej w Santiago, i ztąd to pochodzi że wielka część armii tej obawia się zupełnego wycięcia.

Tuż przed bombardowaniem

(Głowna kwatera gen. Shafter'a, blizko Santiago, 10 lipca, via Kingston Jamajka, 11 lipca) — O g. 11:30 dzisiaj przed południem gen. Shafter zawiadomił gen. Toral, hiszpańskiego komendanta wojskowego w Santiago, że na rozkaz Prezydenta McKinley, odrzuca propozycyą hiszpańską poddania się z prawem wyjścia z miasta Santiago z bronią w ręku, i że Stany Zjednoczone nie przyjmą żadnych innych warunków jak natychmiastowe i bezwarunkowe poddanie się.

Gen. Toral o g. 2:45 po południu odpowiedział, iż odrzuca propozycyą Prezydenta McKinley i że nie przystanie na żadne inne warunki jak tylko na te jakie podał był.

O g 3:15 gen. Shafter zawiadomił gen. Toral, iż zawieszenie broni skończy się i kroki wojenne rozpoczną się o g. 4 j. W tym samym czasie Shafter wydał instrukcye wszystkim wodzom dywizyj ażeby się przygotowali do ponownego ataku na wały hiszpańskie. Do rozkazów tych zastosowano się od Aguadores aż do El Caney, tj. na całej naszej linii.

Gdy kuryer opuścił obóz z tą depeszą, tuż przez g. 4tą, artylerya nasza już się przysposabiała do zaczęcia dawania ognia skoro upłynie godzina zawieszenia broni. Armata dynamitowa została skierowana na blokhauz hiszpański z taką precyzyą, że pierwszy strzał powinienby go zburzyć i zmieść.

Tej nocy żołnierze amerykańscy sypiać będę w fosach.

O północy w pozycyach znajdować się będzie ośm bateryj lekkiej artyleryi a działa oblężnicze, jakie co dopiero wysadzono na ląd, będą gotowemi do akcyi jutro na g. 10 tą.

Obiegają tutaj wieści, że gen. Shafter usilnie polecał Prezydentowi McKinley w swych depeszach przyjąć ofertę kapitulacyi gen. Toral, który podał propozycyą, iż miasto podda, domów i twierdz ani okrętów kupieckich w porcie stojących nie zniszczy, jeźli wolno mu będzie wyjść z wojskiem z bronią w ręku i się oddalić niemolestowany 20 mil w głąb kraju. W swych depeszach gen. Shafter przedstawiał Prezydentowi McKinley, żeby takie poddanie się było wielką korzyścią dla nas, albowiem wojsko i flota nasza, po zajęciu Santiago, mogłyby być użyte na operacye w innych miejscach i żeby można zacząć ratować ludność kubańską od śmierci głodowej i że Hiszpanie nie zyskaliby wielkiej korzyści. Lecz Prezydent McKinley dał lakoniczną odpowiedź: natychmiastowe i bezwarunkowe poddanie się Hiszpanów, inaczej to wojsko i flota mają rozpocząć bombardować miasto.

Do rozkazu tego głowny komendant nasz gen. Shafter zastosował się i o g. 4 ej rozpoczęło się bombardowanie miasta.

Bombardowanie miasta Santiago od lądu i od morza.

(Główna kwatera 5go korpusu armi, Siboney, 10 lipca, via Hayti.) — Do Adjutanta-generała w Washingtonie: Co dopiero odebrałem list od generała Toral, odmawiający bezwarunkowego poddania się. Bombardowanie przez armią i marynarkę rozpocznie się tak blizko g. 4ej jak tylko będzie możebnem.

Shafter,
Major-generał, komendant.

"Playa del Este, Kuba. główna kwatera 5go korpusu armii, 10 lipca. — Nieprzyjaciel rozpoczął ogień kilka minut po g. 4 ej z lekkiemi armatami, które wnet zostały uciszone przez nasze. Mało było strzelaniny karabinowej i nieprzyjaciel trzymał się zupełnie w fosach.

"Trzech ludzi jest lekko rannych. Jutro będziemy mieli znaczne powiększenie sil, dosyć ażeby zablokować drogi na północno-zachodzie.

"Jestem zupełnie zdrów.

"Gen. Garcia donosi, że nieprzyjaciel opuścił miasteczko zwane Dos Caminos, około 3 mil od Santiago i blizko zatoki.

Shafter, major-generał.

"Do Adjutant-gen. Corbin."

Siły nasze i wroga wynoszą jak następujące dane wskazują:

Amerykańskie:

Ochotnicy — 1szy pułk illinoiski, 71-szy new yorkski 2-gi z Massachusetts, 9 ty z Massachusetts, 33ci michigański, 34 ty michigański, i "Szorstcy Jeźdzcy."	6,500
Regularne wojsko — Gen. Kent'a, Wheeler'a, i Lawton'a dywizye 13 pułków piechoty, kawaleryi bez koni i artyleryi.	12,000
Kubańczycy — generała Garcii	3 000
Rezerwy	3 500
Razem	25 000.

Flota Sampson'a — "New York," "Brooklyn," "Indiana," "Massachusetts," "Texas," "Vesuvius" i pomocnicze okręty, 26 armat z 13to, 12to i 8mio calowemi armatami.

Hiszpańskie:

Regularna piechota	9 000
Kawalerya	300
Artylerya	600
Ochotnicy	4.000
Razem	13 900

Mają do tego Hiszpanie baterye w napół pokruszonych twierdzach: Morro, Socapa, itd., u wchodu do portu.

(Główna kwatera gen. Shafter'a, w niedzielę, 10 lipca, 8 godzina rano, via Kingston, Jamajka, w poniedziałek, 11 lipca.) — Od g. 4ej dzisiaj (w niedzielę) po południu aż do zmierzchu amerykańskie armaty znów grają śmiertelnym ogniem na linie hiszpańskie.

Ludzie nasi są doskonale odświeżeni trzy-dniowym wypoczynkiem i walczą też jak lwy. Wiadomość, że wciąż nam nadchodzą posiłki podziałała na naszych wojaków niesłychanie.

Artylerya znajduje się ustawiona w dyspozycyi. Ogień z fortów jest słabym.

Dzisiaj w nocy miasto Santiago jest prawie w zupełnej ciemności i nasi ludzie mniemają, że opór Hiszpanów jest u samego końca. Spodziewamy się jutro walnego ataku na miasto, jeźli miasto się nie podda przed brzaskiem dnia.

Obecnie Amerykanie są lepiej ufortyfikowani w okopach jak przedtem.

Telogramy rządowe.

WASHINGTON, D. C., 11 lipca. — Wydział Wojny dał do wiadomości publicznej trzy depesze od gen. Shafter'a, jakie odebrał rychło rano dzisiaj a jednę o godz. 1ej po południu. Depesza następująca została odebrana o g. 1:30 rano:

"PLAYA DEL ESTE — Marynarka przyrzekła mi, że skoro bombardowanie się rozpocznie, popłynie blizko do portu z miałko zanurzającymi się statkami. Jeźli nasze bombardowanie jutrzejsze (11go) nie będzie szybko stanowczem, to marynarka rozpocznie także bombardowanie. Skoro przybędą posiłki Henry'ego, opaszemy całe miasto i wtedy zburzymy całkie na gruzy z naszemi lekkiemi armatami. Kapitan Goodrich, od "St. Louis" dzielnie mi pomagał przy wysadzaniu wojska na ląd."

W 23 minut przyszła następująca depesza:

"Plany moje na jutro (11 bm.) są: utrzymywać bombardowanie okopów i miasta i zupełne obsaczenie na północnym zachodzie miasta wojskami jakie co dopiero przybyły do Sebonev, z których jeden

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Porteryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Lipiec.

14 C. Bonawentury p.
15 P. Henryka kr., Roz. Apost.
16 S. Szkapl. Panny Maryi.
17 N. Aleksego i Gebharda.
18 P. Fryderyka b., Symfor.
19 W. Wincentego z Pauli Arsen.
20 Śr. Małgorzaty, Eliasza

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

— Odolanów. Komisya kolonizacyjna zapłaciła hr. Skórzewskiemu za nabytą majętność Paszkówek, obejmującą 1,280 hektarów, 1 250 000 marek.

Bojanowo. Wieś rycerską Gołaszyn, graniczącą z miastem tutejszem, a należącą dotychczas do baronowej p. Wolf — Radschuts, nabył za 1 130 000 mr. "Landbank" w Berlinie Wieś ta posiada przeszło 4 000 morgów obszaru, pomiędzy tem 1,000 morgów lasu.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— W Łobdowie, powiecie wąbrzeskim, kupił rodak nasz, p. Jaronowski dobra, obejmujące 800 morgów od właściciela Bischofa. Pan Bischof nie chciał Polakowi sprzedać i odnosił się z prośbą do komysi kolonizacyjnej, ale mu odmówiono.

Toruń. O nieszczęściu skutkiem pożaru na przedmieściu św. Jakoba pod. ją następujące blizsze szczegoły:

Z dwóch na pierwszym piętrze mieszkających rodzin spaliło się 5 osob. Spalili się żywcem: robotnik Filarski wraz z 2 letniem dziecięciem i robotnik Czarnecki z żoną i jednorocznem dzieckiem. Żona i córka czeladnika rzeźnickiego Anioły wyskoczyły oknem i tak się uratowały, on sam z najmłodszem dzieckiem zdołał po schodach się wyratować. Żona Filarskiego wyrzuciła najpierw oknem swoje dziecko otulone w pościel, a następnie sama wyskoczyła oknem. Oboje zostali wyratowani. Z ruchomości pogorzelców prawie niczego nie wyratowano, a trzy z rodzin wcale nie były zabezpieczone. Panuje mniemanie, że ogień został zbrodniczą ręką podłożony.

Z powodu pożaru, o którym powyżej mowa i opóźnienia się straży ogniowej na miejscu nieszczęścia, wychodzą na jaw różne braki. Jak "Thorner Presse" pisze, stwierdzono, że dwonki, sygnalizujące pożar nie funkcyonują, że niepotrzebnie stracono czas na oczekiwaniu koni, że istnieje przepis, według którego urzędnik policyjny musi otrzymać upoważnienie do alarmowania straży, dalej, że przy telefonie musiano czekać na połączenie, w końcu wykazało się, że zapomniano zabrać ze sobą drabek do przystawiania, i że na miejscu nieszczęścia nie było wody w dostatecznej ilości. Wielkie szczęcie że "Thorner Presse" nie może tu powiedzieć ze zgrozą: "polnische Wirtschaft."!

SZLĄZK.

— Królewska Huta. 14letni chłopiec, nazwiskiem Gołka z Gliwic, ukrył się w pierwsze święto w kościele św. Jadwigi i pozwolił się w nim zamknąć. W nocy rozbił skarbonę i przywłaszczył sobie zawarte w niej pieniądze w sumie 3 do 4 marek. Drugiej skarbony, w której było daleko więcej pieniędzy, nie zdołał otworzyć. Nazajutrz rano chciał się młody złodziej wymknąć niepostrzeżenie z kościoła, ale go złapano i oddano w ręce policyi.

Żory. Niemałe zadziwienie wywołał ślub, jaki przed kilku dniami zawarł gospodarz K. w Kliszczewie w powiecie tutejszym z pewną wdową z tej samej wsi. Gospodarz-oblubieniec liczy lat 70, oblubienica zaś dopiero 24 lat.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Niemiecka gazeta "Silesia" odkryła nowe niebezpieczeństwo grożące Ślązkowi. Jest niem osławiona "wielkopolska agitacya", na której wspomnienie, jak pisze "Gwiazdka Cieszyńska", każdemu prawowiernemu Niemcowi zaraz mrowie po grzbiecie przechodzi. "Silesia zowie narodową prasę polską na Ślązku jako rewolucyjną, twierdząc, że działa podstępnie i ukrywa właściwy i ostateczny cel agitacyi, którym ma być odzyskanie zachodu, to jest Ślazka dla wspólnej ojczyzny polskiej, czyli wyrwanie Ślązka z szeregu austryackich krajów koronnych. Na to odpowiada "Gwiazdka": Ani nam się śniło szerzyć jakiegoś ducha rewolucyjnego. My pracujemy tylko nad zachowaniem naszej narodowości polskiej, pielęgnowaniem naszego jezyka, nad oświeceniem i kształceniem ludu polskiego, nad zapewnieniem mu równouprawnienia, a nigdy nie przedsiębraliśmy niczego, coby całości Austryi zagrażało

Natomiast Niemcy w Austryi walczą przeciw państwu i cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Żyd wieczny tułacz.

Kiedy powstała legenda o żydzie wiecznym, niewiadomo; tyle tylko pewna, że już przed rokiem 1000 opowiadano sobie o nim. Istniały przepowiednie, (jakich i dziś jest nie mało) że w r. 1000 będzie koniec świata. Wierzono w nie tem więcej, że ich prawdziwość stwierdzały różne plagi, jakie zdawały się skończenie świata bezpośrednio poprzedzać. Wówczas to opowiadano, że po świecie błąka się żyd, który był świadkiem ukrzyżowania Zbawiciela, i umrzeć nie może, ale ma się tułać po świecie aż do dnia sądu ostatecznego. Ludzie chętnie wierzą w niezwykłe, cudowne opowiadania, w istnienie więc takiego wiecznego tułacza tembardziej wierzyć musieli, że istotnie tu i owdzie zjawiał się taki "żyd wieczny", czyli poprostu oszust, który umiał korzystać z wiary ludu, kłamał, że jest owym nieszczęśliwym żydem, opowiadał rozmaite, ciekawe szczegóły Męki Pańskiej, dziwaczne i zmyślone dzieje wieków, jakie przeżył i narodów, które widział, a lud słuchał ciekawie, wierzył i hojnie obdarzał nieszczęśliwego.

Tymczasem rok 1000-ny minął, końca świata nie było, ale wiara w istnienie żyda wiecznego pozostała, zwłaszcza — że wciąż się ukazywał. W r. 1228 opowiadał pewien arcybiskup w Armenji, który był także wyzyskany przez zręcznego oszusta, że znał osobiście owego żyda wiecznego i często go brał do swego stołu. Żyd ten nazywał się Kartofilus (Cartophilus) i był oddźwiernym u Piłata. Gdy Zbawiciel prowadzonym był na ukrzyżowanie, zatrzymał się był znużony przed progiem mieszkania Kartofila, aby spocząć, ale ten go potrącił i rzekł: "Idź sobie, czego tu się zatrzymujesz?" Na to Zbawiciel miał był odpowiedzieć: "Odchodzę, ale ty będziesz czekał, aż powrócę". Kartofil miał wówczas lat trzydzieści, i od tego czasu, po dojściu do stu lat zasypia snem szczególnym i budzi się odmłodzonym w tych latach, jakie liczył za czasów Męki Pańskiej Po wystąpieniu Apostołów został i on chrześcjaninem i odznaczał się wielką pobożnością; mało mówił, tylko chętnie opowiadał szczegóły Męki Pańskiej. nie śmiał się nigdy, często płakał i w pokucie oczekiwał przyjścia Mesyasza.

Widzimy, że prostoduszny biskup wpadł w ręce zręcznego oszusta. Przez długi czas błądził po świecie Kartofil, aż po pewnym czasie zjawił się żyd wieczny pod nazwą Ahasverusa. Tego Ahasverusa spotkał pewien mąż uczony w r. 1542 w Hamburgu i tak o nim pisze Widział on był w jednym z kościołów człowieka wysokiego wzrostu, mającego długie siwe włosy, nogi bose i ubiór bardzo starożytnego kroju. Słuchał on bardzo pobożnie imienia Jezus, padał na ziemię i płacząc bił się w piersi. Opowiadał on, że mu na imię Ahasverus, że był szewcem w Jerozolimie i największym nieprzyjacielem Chrystusa, ktorego znieważył idącego na mękę. Wówczas to usłyszał wyrok z ust Zbawiciela: "Ja się zatrzymam i spocznę, ale ty bezustannie chodzić będziesz!" Od tego czasu błąka się żyd po świecie bez ustanku, a zawsze cudownym sposobem mówi językiem tego narodu, do którego przychodzi.

I to był oszust nie głupi, bo tym wymysłem, że nie mówi swym językiem, lecz tylko językiem tego narodu, do którego przybywał, zapobiegł temu, by czasem jaki uczony nie wyegzaminował go z języka hebrajskiego.

Ten Ahasver, czyli raczej oszust pod jego nazwiskiem, ukazywał się w r. 1675 niedaleko Madrytu w Hiszpanii, r. 1607 w Beauvais i 1702 r. w Strasburgu.

Pewną jest rzeczą, że w różnych krajach rozmaicie sobie ludzie tego żyda tułacza przedstawiali. Jedni widzieli w nim człowieka cichego, łagodnego, pokutującego za swą zbrodnię, który się zatrzymuje, modli się w kościołach i opowiada ludziom swe dzieje; inni znowu wyobrażali go sobie jako człowieka zrozpaczonego, pędzonego naprzód wichrem i huraganami. To też we Francyi, w prowincjach Bretanii i Pikardyi do dziś dnia utrzymało się przysłowie wśród ludu wiejskiego, gdy nagła burza się zrywa, że: "Żyd wieczny tułacz przechodzi".

Z wynalazkiem sztuki drukarskiej rozpoczęły się szerzyć różne opisy pojawień owego tułacza i jego dziejów. Wiele z tych dziwacznych i cudackich książek przechowało się do dnia dzisiejszego. W Niemczech uczeni ludzie ogłaszali nawet ścisłe naukowe badania, w jakich dowodzili istnienia żyda wiecznego Jeden z tych uczonych w wieku XVII dowodził, że Kartofil i Ahasverus to dwie całkiem różne osobistości, że zatem dwóch też jest żydów wiecznych.

W wieku XVIII zjawił się jeszcze trzeci żyd wieczny, i to w Belgii, a tułacz ten nazywał się Izaak Laquedem. Historya jego była mniej więcej ta sama, co tamtych dwóch pierwszych; na tułactwie swem miał on był już pięć razy obejść całą ziemię. I został on zaraz po swem zjawieniu się uwieczniony w obrazach i pismach.

Po dziś dzień żyd wieczny jest przedmiotem opowiadania, powieści i romansów, i do końca świata żyć on pewnie będzie w podaniu i w baśni ludowej.

Podanie jednakże o żydzie wiecznym nie jest czczą baśnią tylko, lecz głębsze ma ono znaczenie. Ist nieje rzeczywiście żyd wieczny, ale jest nim nie pojedyńcza osoba tylko, lecz naród cały żydowski. Ten naród odepchnął od siebie Zbawiciela, prześladował Go i wydał na śmierć, chociaż nawet poganie temu się opierali. Za to sprawiedliwa na ten naród spadła kara. Wygnany ze swych ognisk domowych, tuła się po świecie całym, ścigany przez nienawiść i pogardę, jak gdyby tajemnicze jakieś przekleństwo zawisło nad nim. Rozproszony ten naród przechodził przez różne kraje, przebywał pomiędzy rozmaitemi ludami, ale nigdy z nimi się nie mieszał. Prześladowanie, wypędzanie, kary gardłowe i rabunki dokonywane były na nieszczęśliwych dzieciach Izraela, z wyjątkiem Polski, wszędzie — ale one nigdy o sobie nie rozpaczały, i niby słabe, a w rzeczywistości potężną swą wytrwałością, nią jedną tylko tryumfowały już zawsze nad przemocą swych nieprzyjaciół. Wygnani z jakiego kraju, zmieniali oni bezustannie miejsce zamieszkania i wzrastali zawsze upornie tam, gdzie zdawali się najbardziej być tępieni. Ukrywali się, ale można było ich wszędzie widzieć działających. Byli z pozoru niby ubodzy, ale sami zbogacali się. Byli otoczeni wszędzie, z wyjątkiem Polski, zaciętymi nieprzyjaciółmi, gnębiącymi ich najzupełniej, a jednak nie upadli i przeżyli swych prześladowców Mają oni tak błąkać się i tułać aż do skończenia świata.

Obrazem narodu tego jest żyd wieczny, przebiegający wciąż całą ziemię, która równocześnie lituje się nad nim i nim pogardza. Jego ubiór dziwny, ta jego zdolność do mówienia rozmaitymi językami, do zamieszkiwania różnych krajów, do nagłego ich opuszczania i powrotu; ta wytrwałość znoszenia prześladowań; te pięć monet w kieszeni jego, jakie ciągle mu się odnawiają, że lubo zdaje się biednym, zawsze jest bogatym — wszystko to wierna historya ludu żydowskiego, upostaciowana legendą o żydzie wiecznym tułaczu.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE NA MORZU.

Francuzki parowiec pocztowo-pasażerski "La Bourgogne" zderzył się z angielskim żeglowcem "Cromartyshire" i blizko 600 osób z francuzkiego parowca zatonęło.

HALIFAX, Nova Scotia, 6 lipca. — "La Bourgogne", parowiec francuzkiej linii, który wypłynął z New Yorku w sobotę w drogę do Havre, Francyi, zatonął o g. 5 ej w poniedziałek (4 lipca) rano wskutek zderzenia się z brytyjskim żeglowcem "Cromartyshire", podczas gęstej mgły, około 60 mil na południe od wysp Sable Island.

Na francuzkim parowcu znajdowało się 716 osób a z tych 553 zatonęło.

Dzieje tego nieszczęścia są jak najstraszliwszem i najbardziej oburzającem opowiadaniem, jakie tylko kiedy zaszło. Z samolubną okropnością — jakiej nawet nie dorówna okropność pożaru bazaru paryzkiego, silni mężczyźni odtrącali na bok kobiety, które usiłowały swe życie ocalić.

Niejedni mężczyźni z samej złośliwości poniszczyli środki, jakieby zdołały słabsze od nich istoty ocalić. Były przypadki w tem okropnem nieszczęściu, że mężczyźni kułakami pobili i zabili innych, ażeby tylko własne życie uratować.

Z wszystkich ludzi na okręcie tylko 53 pasażerów i 110 członków załogi wyratowało się. Kapitan Deloncle i wszyscy oficerowie okrętu — z wyjątkiem skarbnika i trzech inżynierów — poszli na dno wraz ze statkiem. Dzisiaj rano wiadomość o tem przywiózł "Cromartyshire" do portu. Przywiózł pasażerów i majtków wyratowanych, a przyciągniętym tutaj został przez parowiec "Grecian" od "Allan kompanii parowców."

Cały front "Cromartyshire" był wbity gdy wpłynął do portu, oraz częściowo był pozbawiony masztów. Jedyna jedna kobieta — z liczby 300 niewiast na francuzkim okręcie — ocalała i to do tego została wyratowana przez swego męża. Nazywa się A. LaCasse, z Plainfield, N. J. Z pasażerów ocalonych wszyscy są międzypokładowcami; ani jedna osoba z pierwszej klasy pasażerów nie ocalała.

Jeden z ludzi, który się wyratował, rzekł, że spełna 10 minut upłynęło, zanim parowiec "La Bourgogne" zatonął od chwili zderzenia się i że było dość czasu na wyratowanie niewiast i dzieci. Pasażerzy międzypokładowi byli po większej części Włosi. Pani La Casse opowiadała, że wielu z tych cudzoziemców walczyło szalenie o miejsca na łodziach i po grubijańsku odpychali na stronę kobiety i dzieci.

Sceny jakie wydarzyły się na pokładzie "La Bourgogne" zaraz po zderzeniu się, były straszliwemi. Mężczyźni walczyli o miejsca w łodziach jak szaleńcy; kobiety zostawały wypychane z łodzi i tratowane przez ludzi, którym rozchodziło się jedynie o własne życie. W liczbie pasażerów było dużo Włochów o nizkim poziomie oświaty oraz inni cudzoziemcy, którzy w swym szale nie zważali zgoła na nic i na nikogo, byle tylko się ocalić.

W jednej łodzi usiadło około 40 kobiet, lecz zamieszanie było tak wielkie, że nikt z mężczyzn nie pospieszył na wysadzenie tej łodzi na wodę. Więc kobiety te, prawie niemal wyratowane, potopiły się wszystkie, gdy okręt poszedł na dno ze straszliwym syczącym odgłosem.

Panował taki zamęt, że jeden pasażer Włoch wydobył nóż i rzucił się na innego mężczyznę, który podobnie jak on sam usiłował się dostać do łodzi. Zaraz w ślad za nim postąpili podobnie inni. Mignęły noże i w ręku swych posiadaczy zostały użyte z dobrym dla nich skutkiem. Kobiety i dzieci zostały nożami poodtrącane od łodzi napowrót na pokład, na niechybną śmierć w głębinach, albowiem właściciele nożów używali ich zręcznie. Kobiety i dzieci, jak powiadają ci, którzy się wyratowali, bywały kłóte nożami jakby owce.

Scena na wodzie była może jeszcze gorszą. Wielu z nieszczęśliwców, którzy pływali usiłując dopłynąć do łodzi lub do promów, zostawali bez żadnej litości odpychani i odtrącani. Tutaj tak samo w użytku były noże.

Jeden pasażer powiedział, że oficerowie i majtkowie parowca "La Bourgogne" wcale zupełnie nie zajmowali się pasażerami.

Stósownie do zeznania p. Henderson'a, kapitana żaglowca "Cromartyshire", płynął jego statek ze ściągniętemi na pół żaglami z szybkością około 5 węzłów na godzinę. O godz. 5 ej rano posłyszał gwizd parowca i nagle "La Bourgogne" wyłonił się ze mgły. Nic nie można było na razie uczynić, ażeby zapobiedz zderzeniu się — i obydwa okręty zbiły się z okropnym łoskotem.

"Cromartyshire" uderzył w parowiec francuzki w sam środek, wydzierając ogromną dziurę z jego boku. "La Bourgogne" począł się chwiać i po pewnym czasie pochylił się na bok.

Pasażerowie i załoga, opanowani paniką, pospieszyli na pokład, skoro posłyszeli straszny trzask zderzenia się i niebawem nastał okropny zamęt.

Z pośpiechem zostały spuszczone łodzie ratunkowe i w jednej chwili załoga i pasażerowie międzypokładowi je napełnili. Jedna łódź została spuszczona bez wioseł. Uderzyła o bok parowca i mężczyźni, kobiety i dzieci w niej się znajdujący potopili się. Pani La Casse, mąż jej i 8 innych uratowali się na improwizowanym promie.

Gdy parowiec począł tonąć, setki osób na pokładzie wyskoczyło w morze i usiłowało dopłynąć do jakiej łodzi, ażeby życie uratować. Wielu się przyczepiło do promu, na którym pani La Casse się znajdowała, lecz prom ten już był przepełniony i niepodobna było więcej nań przyjmować. Rozbitki trzymali się rozpaczliwie krańców tego promu, aż nie opadli ze sił a potem puścili i utonęli.

Tonący parowiec spowodał taki ruch wirowy, że ci, którzy mogli się utrzymać jako tako na powierzchni wody za pomocą poduszek bezpieczeństwa, zostali wciągnięci w wir i zatopieni.

Kiedy nareszcie wir ten ustał, więcej jak 200 nas wypłynęło nagle na powierzchnię.

Załoga żaglowca rzuciła się natychmiast na ratunek bez straty czasu i dzięki temu spiesznemu ratunkowi wielu zostało wyratowanych.

Kiedy mgła znikła, spostrzeżono dwie łodzie, napełnione mężczyznami, płynące ku "Cromartyshire" i ci zostali zabrani na pokład żeglowca.

Pan La Casse powiedział, że gdy opuszczał parowiec, kapitan Delonlce stał na przednim mostku parowca. Nie chciał okrętu swego opuścić i poszedł z nim na dno.

Kapitan Henderson tak opowiada o tem straszliwem zderzeniu:

"Okręt mój był już 28 dni w drodze z Dunkirk do Philadelphii. W czasie zderzenia się byliśmy jakie 60 mil od Sable Island.

"Gruba mgła pokrywała wody i lekki tylko wietrzyk wiał z zachodu. Stałem na tylnym pokładzie z 3-cim towarzyszem Stewart.

"Marynarz Haley znajdował się na swem stanowisku obserwacyjnem a 1-szy oficer Killman był również na froncie pokładu. "Cromartyshire" miał tylko 7 żagli rozpuszczonych a ściągaliśmy je coraz to bardziej.

"Naraz posłyszeliśmy chropowaty odgłos gwizdawki parowca a w minutę później Haley ujrzał wielki parowiec blizko frontu naszego statku. W moment później nasz front wleciał na parowiec "La Bourgogne."

"Okręt nasz wybił w parowcu ogromną dziurę blizko izby maszynowej. Wtedy tonący parowiec dał trzy przeraźliwe gwizdy o pomoc i rzuciliśmy się do ratowania pasażerów tonących o ile było w naszej sile.

"W trzy godziny później spostrzegliśmy "Grecian" i parowiec ten przyciągnął nas do portu.

"Sceny jakie miały miejsce na pokładzie "La Bourgogne", zaraz po zbiciu się, były straszliwemi do patrzenia. Ludzie jak szaleńcy walczyli o miejsca w łodziach.

"Kobiety zostawały odpychane od łodzi i tratowane przez nieludzkich mężczyzn. Na pokładzie było wielu Włochów i innych cudzoziemców, którzy nie dbają o życie innych istot tylko o swoje. Szatani ci nie wstrzymali się od niczego, ażeby się tylko ocalić."

Wszyscy wyratowani pasażerzy z oburzeniem wyrażają się o tchórzoskiem i nieludzkiem zachowaniu się majtków parowca francuzkiego. Gdyby majtkowie byli postępowali tak jak było ich obowiązkiem, więcej niż połowa pasażerów byłaby ocalała. Na parowcu pozostały jeszcze 4 łodzie a 5 zostało spuszczonych. Z tych pięciu trzy się zanurzyły w wodę i przewróciły z powodu przeładowania. Niektórzy są zdania, że wszyscy pasażerzy mogliby zostać ocaleni.

Parowiec francuzki płynął z całą szybkością pary.

W liczbie ofiar tej strasznej katastrofy znajdowało się kilkanaście osób z Chicago.

"La Bourgogne" został pobudowany w r. 1886 w La Seyne, Francyi. Był to 4-masztowy szrubowy parowiec, o 7 395 tonach rejestru i 8000 koni siły. Długość wynosiła 495, szerokość 52. Zbudowany był ze stali i żelaza.

Z Londynu i Paryża donoszą d. 7 bm., że po całej Europie brutalne zachowanie się majtków francuzkich wywołało oburzenie a we Francyi ogromny wstyd. Rząd francuski zamierza odprawić sąd, jeźli się przekona, że haniebnego traktowania niewiast, dzieci i wszystkich pasażerów w ogóle dopuścili się majtkowie na pokładzie okrętu, zaś jeźli zbrodnię tę popełnili na wodzie, to proces im wytoczy dominialny rząd kanadyjski.

Z New Yorku donoszą, że konsul francuzki tamże zabrał się czynnie do przeprowadzenia wyczerpującego śledztwa.

Majtkowie zostaną posłani do Francyi.

Kochane dziateczki.

— Prosimy, niech tatko idzie do swego pokoju.
— Dlaczegoż to moje dziatki?
— Bo my mamy teraz o czemś rozmawiać, co nie przystoi, aby się dorośli temu przysłuchiwali.

Złośliwy.

— Powiadasz, że N. ma już trzy złote medale z różnych wystaw?
— Ma.
— Za co?
— Hm.. za co? Trzeci dostał, bo miał już dwa pierwsze, drugi bo miał jeden.
— A pierwszy?
— Pierwszy dostał pewnie dlatego, że niemiał jeszcze żadnego.

☞ Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód, odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premię. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posełа się tylko jeden numer na okaz.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog. 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kali.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pakulski, 16 Webster Str.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS. Polikarp Doff, 166—7th St
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewifiski.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak. JOZEF KWAŚNIEWSKI, 642 Becher Str
— LEXINGTON, MINN., Spiczak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczugs.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX. J. B. Kasprzyk

Czechy.

W Pradze obchodzono tych dni uroczystą 100-letnią rocznicę urodzin historyka i jednego z najzasłużeńszych mężów czeskich, Franciszka Palackiego, który, zwłaszcza około obudzenia ducha narodowego w Czechach położył nieśmiertelne zasługi. W obchodzie uroczystości wzięły udział tysiące Czechów, zwłaszcza wspaniały był pochód przez miasto, który liczył przynajmniej 50 tysięcy uczestników. Ze szczególnym zapałem witano wszędzie Polaków. Przy sposobności obchodu dnia tego pamiętnego w dziejach czeskich odbył się także zjazd redaktorów słowiańskich — polskich, czeskich, rosyjskich, słowieńskich słowackich, chorwackich, dalmatyńskich, bułgarskich, bośniackich, którzy radzili nad różnemi ważnemi sprawami.

Na uczcie wspólnej wypowiedziano wiele pięknych i podniosłych mów, ale największy zapał wywołało zbliżenie się pomiędzy obecnymi na niej Polakami i Rosyanami. Generał rosyjski, Komarów, w dłuższej mowie wzywał na to, że Słowianie mają tylko wspólnego wroga, którego zwalczać powinni wspólnemi siłami. Podniosł, że narodowi rosyjskiemu są wszyscy Słowianie mili i że naród rosyjski nie dojdzie prędzej do spokoju jak długo wspólny nieprzyjaciel nie cofnie się w swe granice, jakie mu słusznie przypadają. Na to odpowiedział nasamprzód Polak, Szczepański z Wiednia, wyrażając życzenie, aby wszyscy Rosyanie mówili tak, jak mówi obecnie Komoro; wtedy narody słowiańskie będą solidarnymi w wolności, równości i braterstwie. Po tych mowach przypijali Rosyanie do Polaków i ściskali się za ręce wśród hucznych oklasków wszystkich obecnych.

Rady na lato.

Niedługo nastanie czas grzybów. Grzyby jadowite rozpoznać można od jadalnych nasamprzód w ten sposób że wydają niemiły zapach, gdy je się rozdusi między palcami. Gdy się grzyb taki przykroi, natenczas widzi się płaszczyznę przekrajaną po chwili niebieską lub czarną. Grzyby, o których się nie wie dokładnie, czy są jadalnymi, należy włożyć w zimny czysty ocet winny: gdy w nim chwilkę poleżą, utracą znaczną część jadu. Potem po pierwszem odgotowaniu należy wodę odlać.

Kogo komary potną, niechaj posmaruje mentolem pokąsaną część ciała. Mentol jest wyskokiem (ekstraktem) mięty; można użyć także olejku miętowego.

Kurczom przy kąpaniu się i pływaniu ulegają nieraz najsilniejsi pływacy i giną przez utonięcie. Kurcze napadają nieraz pływającego nagle, a sprawiając mu ból niesłychany i pozbawiając ruchu, stają się powodem śmierci. Przyczyną tego jest para czyli pył wodny, który z wzdychaniem dostaje się do przewodu płucnego czyli we fałszywą gardziel, jak mówią powszechnie, a wtedy następuje natychmiastowy zastój oddychania. Jeżeli zaś woda dostanie się przy oddychaniu człowieka do jego przewodu płucnego wtedy, gdy płuca nie mają w sobie powietrza, ciało we wodzie zaraz opada ku dołowi. Skoro zatem kto zobaczy, że ktokolwiek w kąpieli okazuje niezwykłe ruchy, winien pospieszyć z natychmiastową pomocą, bo tonący niezdolny wołać o pomoc i ginie w głębi wody.

W galeryi obrazów

siedzą malarze i kopiują rozmaite obrazy. Młody panicz przyglądowszy się obrazom przystępuje do malarza i pyta: Powiedz mi Pan, skoro wy te nowe obrazy wykończycie, co wy wtenczas robicie ze staremi obrazami, któreście odmalowali?

Wzajemność.

Mężulo ubrany w eleganckie baranie futerko czeka z niecierpliwością na żonę, która sobie odpadający szynion poprawia, i mówi: Nie pojmuję, jak możesz na głowie nosić włosy innej kobiety! — A ja, odpowiada żona, — nie pojmuję, jak ty na plecach możesz nosić wełnę innego barana!

Wskazówka.

Ona: My dziewczęta jeteśmy pożałowania godne. Wy mężczyźni możecie przez odwagę lub energję prędko zdobyć sobie imię.

On: A wy jeszcze łatwiej, bo mówiąc w stósownej chwili tylko to słówko: "tak!"

☞ Kto chce czytać dobre Gazety, musi je opłacać i to naprzód.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej od Nowego Roku. tych więc prosimy aby przysłali przedpłatę; Jeżeli nie mogą przysłać całoroczną, niech przyślą połroczną — jednego dolara. Niech się nie ociągają, aby im wysełk Gazety Polskiej nie została wstrzymana. x

Sprzedawanie Książek po bardzo nizkiej cenie, na miesiąc Lipiec,

TYLKO DO 1-go SIERPNIA, '98 r.

Mając na składzie jeszcze kilka tysięcy z poniżej podanych Książek, sprzedawać będziemy tak tanio tylko do 1-go SIERPNIA, 1898 r.

I.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego okejmujący 416 stronnic wyraźnego pisma, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Bracia Rywale; Olitypa, czyli ptak stepowy; Hortenzya czyli ofiara dumy; Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności; Z przeszłości Pomorza; Starogrodzka kapela; Cześnikówny; Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów obrońca klasztoru częstochowskiego; Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się też i wyśpi — oprócz tego artykuły naukowe jako to: Wyrób serów w Szwajcaryi; Cudowna gospodarka w przyrodzie i Różności. Cena . . . $1.85.

Powyższy Tygodnik

jednego dolara. ($1.00)

II.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek . . $2.25

Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. Cena............................50c.

Bukiet pieśni światowych, w którym się znajdują: piosnki, dumki arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie wesołe, żartobliwe, wyjątki z op. itd. . . 30

Wszystkie powyższe trzy książki

jednego dolara ($1.00)

III.

Ponury Dom w Warszawie czyli Hrabia Bogumił Kamiński. 5 tomów, każdy osobno mocno oprawny, ze złoconymi tytulikami. Cena - - $3.75.

Tylko za jednego dolara. ($1.00.)

IV.

TYSIĄC NOCY i JEDNA. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym w zyrze — Historya młodego króla wysp czarnych. — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Synbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya Kupca Chrześcianina. — Historya opowiedziana przez Szafarza Sułtana Kasgarskiego. — Historya Lekarza Żyda. — Historya opowiedziana przez krawca. — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szelselnihary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amżyrada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżohary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49 braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdadzkim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

W 12 tomach.

Tylko za jednego dolara. $1.00.

☞ Upraszamy donosić jaki Expres jest najbliższy.

Adresować: **W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.**

Gdy jesteście czystymi,

jesteście zawsze szczęśliwymi. Po kąpieli człowiek się czuje, że warto żyć. Pomyślcie o przyjemności zostania zupełnie przeczyszczonym.

DRA PIOTRA GOMOZO

wyruguje każdą skazę nieczystości z Waszej krwi, przywróci żywotne organy do zdrowej czynności. Dziewięć z dziesięć zwyczajnych chorób pochodzi z nieczystej i zbiedzonej krwi. Dra Piotra Gomozo ulecza takowe za pomocą przeczyszczenia, wzbogacenia i odżywienia krwi.

Nie jestto lekarstwo apteczne. Jest sprzedawane jedynie przez regularnych Gomozo agentów lub wprost przez właściciela. Dla protekcyi publiczności i fabrykanta każda butelka jest opatrzona rejestrowanym numerem na wierzchu kartonu. Kupujący powinni uważać, ażeby tenże nie był wymazanym ani naruszonym. Po dalszą informacyą, adresujcie:

DR. PETER FAHRNEY, 112-114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

Aug. Gross.

980-982 WELLS STREET,
CHICAGO - ILLINOIS

Telefon 3443.

Skład Fortepanow.

NAJLEPSZYCH FIRM,
— JAKO TO —



DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT.
PEASE.

Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

K. B. CZARNECKI. **F. W. KORALESKI.**

Czarnecki & Koraleski

ADWOKACI.

Pokój 305-310 Unity Bld 79 Dearborn Street. 602 Noble Street.
Wieczorem 574 Dickson Street. CHICAGO, ILL.

FARMERZY

dostają teraz **wysokie ceny** za swe produkta. Przyjedźcie i **zhogaćcie się** w starych i dobrze znanych **polskich koloniach**

Sobieski, Pułaski, Kraków i Hofa Park

gdzie zboża zawsze sie **dobrze udają,** gdzie targi są blizko, gdzie już **100 Polskich familij** się osiedliło i gdzie są **Polskie kościoły i Szkoły.**

Pomimo nowych ulepszeń i podniosłej wartości gruntu, będziemy sprzedawali farmy tego lata po **niższych cenach** aniżeli kiedykolwiek.

Jeżli masz dosyć pieniędzy do rozpoczęcia na farmie i na początkowe utrzymanie **to zadowolimy się choćby tylko małą wpłatą jako zadatek,** reszta sumy mogłaby być zarobiona z farmy **i damy wiele lat czasu do wypłacenia reszty.**

Przyjedźcie do **Sobieski, Wis.** stacyi kolejowej w kolonij i zobaczcie sobie grunt albo też piszcie po bezpłatną mapę i książeczkę do

J. J. HOF LAND CO., **Milwaukee, Wis**

Każdy Kaszel **może być sygnałem Pneumonii i Suchot.**
Każdy Kaszel **i każde Zaziębienie może być zapowiedzią śmierci**

Severy Balsam na Płuca

leczy każdy Kaszel i każde Zaziębienie w najkrótszym czasie 25 i 50

Ból **w którejkolwiekbądź części ciała, czy to reumatyczny czy newralgiczny, zostanie usuniętym przez**

SEVERY Olej św. Gottharda

cudowny familijny liniment. 50 c.

Utrata apetytu **i dolegliwości wnętrzności są pewnym znakiem choroby i tego nie trzeba zaniedbać.**

SEVERY BALSAM ŻYCIA.

Da Wam dobry apetyt i zreguluje Wam wnętrzności. 75 c.

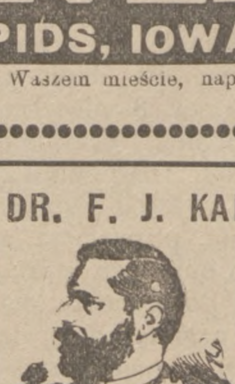
W. F. SEVERA
CEDAR RAPIDS, IOWA.

Jeźli nie ma agenta naszych lekarstw w Waszem mieście, napiszcie po ceny dla agentów.

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x.

DR. F. J. KALLMERTEN,



SŁYNNY
Specyalista w leczeniu
CHORÓB
CHRONICZNYCH,
NERWOWYCH
I PRYWATNYCH
wydał swoim nakładem bardzo interesującą książeczkę w językach polskim, niemieckim i angielskim, w której umiejętnie traktuje o chorobach i nowych sposobach leczenia. Książeczka ta jest bardzo ciekawa, a rozsyłana jest zupełnie darmo każdemu, kto prześle swój adres i 2c. markę pocztową do:

DR. F. J. KALLMERTEN,
Toledo, Ohio.



Kto ma wolą sprowadzić sobie drzewek owocowych lub cieniodajnych z mej Szkółki

"First National Nursery of Chicago,"

COR DIVERSEY & AUSTIN (N. 60) AVS.
CHICAGO, ILL.,

niech teraz sobie zapisuje. Cennik drzewek i krzewów poseła się bezpłatnie każdemu na żądanie.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, **Chicago, Ills.**

JAN H. XELOWSKI,

Apteka Polska

709 MILWAUKEE AVE.
CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina, krajowe i importowane.

PIJAWKI

SPROWADZANE ZE SZWECYI.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2-centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw **Dra BONKER.**

Jan H. Xelowski,
709 Milwaukee Ave., **Chicago**



Dr. C. B. Ham

LECZY MĘŻCZYZN, KOBIETY I DZIECI.

Jeżeli doktorzy nie mogli rozpoznać twej choroby, lub nie mogli ci nic pomódz, to napisz zaraz do Doktora Ham'a, a on ci udzieli rady darmo. Gdyby doktor uznał chorobę za nieuleczalną, to pieniądze zwróci i nie potrzebujesz być nic stratny. Dr. Ham jest uczciwym i odpowiedzialnym, a chorymi opiekuje się z taką pieczołowitością, jak ojciec swymi dziećmi. Ludzie, którzy napróżno szukali rady licznych doktorów, którzy przecierpieli po kilkanaście lat w szpitalach, jakby w czarodziejski sposób zostali uleczeni przez Dra. Ham'a. Nie mówimy tego z żadną przesadą, lecz tylko szczerą prawdę. Nie przedłużaj swej choroby, bo może się stać nieuleczalną. Pisz zaraz do Doktora Ham'a.

Medycyn Doktora Ham'a nie można dostać w żadnej aptece, ani groserni, ani szynku, ani też od pedlerów. Kto chce być pewnym, że dostaje czystą i zdrową medycynę, to musi po takową pisać prosto do Dra Ham'a. Butelka medycyny kosztuje tylko $1.00, sześć butelek $5.00. Pisząc po medycynę, należy opisać swą chorobę i załączyć w liście pieniądze, lub przekaz pocztowy, bankowy lub expresowy. Medycynę i przepis jak się leczyć wysyłamy odwrotną pocztą. Przyślij markę pocztową na odpowiedź. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
708-709 National Union Building,
Toledo, Ohio.

SANTAL-MIDY
W 48 GODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności
MIDY

FIRST
National Bank
OF CHICAGO.

PIERWSZY
Narodowy Bank
W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ul.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD.

SAM'L. M. NICKERSON, Prez.
JAS. B, FORGAN, Vice-prez,
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l. M. Nickerson,	E. F. Lawrence.
S. W. Allerton,	F. D. Gray.
Norman B. Ream,	Nelson Morris.
R. C. Nickerson,	Richard J. Street.
Eugene S. Pike,	Jas. B. Forgan.

A. A. Carpenter.

J. J. HAWELKA

PASAŻERSKI AGENT.

Lake Shore & Michigan Southern kolei żelaznej.

Ofis w dworcu kolei. Wieczorami w swem pomieszkaniu.

No. 997 Le Moyne ul.

Wyrabia Karty Okrętowe i Bilety na koleje żelazne.

Sam Steingard,

FABRYKANT I IMPORTER
Rosyjskiego i Tureckiego Tytoniu, Cigarów, Papierosów i Tabaki do Zażywania.

807 Milwaukee Ave.,
CHICAGO.

Poleca Publiczności polskiej:

Rosyjski tytoń po 50c., 60c., 75c. i $1.00 za funt.
Turecki tytoń $2.00, $3.00 i $4.00.
Papierosy z rosyjskiego tytoniu po 35c. a z tureckiego po 55c., 75c. i $1.00 za setkę.
Gibzy po 8c., 10c. i 15c. za setkę.
Maszynki do robienia papierosów po 10c. za sztukę.
Bibułki po 24c., 30c., 40c i 50c. za tuzin paczek.
Tabaka do zażywania po 25c i 35c. za funt.
Tytoń do fajki po 20c. i 40c. funt
Cygarniczki wiśniowe po 5c. i 10c.
Cygarniczki trzcinowe po 3c. i 5c.
Fajki w wielkim wyborze po 10c., 15c., 20c., 25c., 30c., 35c., 40c. i 50c. sztuka.
Cygara po 80c., $1.00, $1.25, $1.50, $1.75, $2.00, $2.50 i $3.00.
Tabakierki po 10c., 25c., 30c. i 50c.
Rosyjska herbata po 80c., $1.04, $1.20 i $1.50 za funt.
Maleńkie cygarka w kształcie papierosów po 60c., 75c., $1.00 i $1.50 za setkę.
Tytoniarki skórzane i blaszane tak na tytoń, papierosy i na cygara po 25c. i 35c. za sztuka.



7000 BICYCLES

carried over from 1897 *must be sacrificed* **now. New High Grade,** all styles, best equipment, *guaranteed.* **$9.75 to $17.00.** Used wheels, late models, all makes, **$3 to $12.** *We ship on approval without a cent payment.* **Write for bargain list and art catalogue of swell '98 models. BICYCLE FREE for season to advertise them.** Send for one. **Rider agents wanted. Learn how to Earn a Bicycle and make money.**

W. J. Mead Cycle Co., Chicago, Ills.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ
W AMERYCE
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,
532 Noble Street, - - - Chicago, Ills

Jest do nabycia
WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

Na każdy dzień przez. cały rok.
Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. $2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami $3.25
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami $4.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne $6.00.

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,
W. DYNIEWICZA,
Chicago, Ills.

Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno:— Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticut, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hampshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennessee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c.

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premię; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posełą się tylko jeden numer na okaz.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej, przeto wysełamy w listach zapozwania do odsełania nam należytości na Gazetę Polską.

W krótkim czasie rozpoczniemy wstrzymywanie wysełki Gazety Polskiej tym, którzy nie opłacili.

Chicago, Ill., 14go Lipca, 1898 r.

Nową gwiazdą w naszym sztandarze gwiaździstym są teraz od czwartku Wyspy Sandwich czyli Hawaii, które w przeszłym tygodniu zostały przyłączone do Stanów Zjednoczonych — na gorące i usilne prośby rządu hawaijskiego. Jeszcze świeżą w pamięci wszystkich jest zimowa wizyta prezydenta hawaijskiego pana Sanford'a Dole'a, do Domu Białego w Washingtonie, który przyjechał z Honolulu — stolicy Hawaii — ażeby osobiście przedłożyć naszemu rządowi gorące prośby rządu hawaijskiego przyłączenia Wysp do Stanów Zjednoczonych. W przeszłym tygodniu przeważną liczbą głosów, bo 42 przeciw 2, senat poparł dawniejszą większość Izby, a potem Prezydent McKinley swoim podpisem, dokończył aktu ustawodawczego na mocy którego Hawaii stały się posiadłością naszą.

Wyspy hawaijskie, zwane też Wyspami Sandwich, składają się z wysp: Hawaii, Oahu, Maui, Kaui, Lauai, Kahulane, Molokai, Nihau, Kaula i wielu pomniejszych wysepek. Rozmiar tych wysp jest 6.640 mil kwadratowych czyli są trzy razy tak wielkie jak nasz mały Stan Delaware.

Stósownie do liczb z przed dwóch laty, ludność tych Wysp wynosi 105,000 dusz i o tyle się teraz powiększyła ludność Stanów Zjednoczonych za pomocą przyłączenia ich. Z ludności białej i krajowej jedna-trzecia umie po angielsku. Jest tam około 25.000 Japończyków i 16,000 Chińczyków, dalej 15,000 Portugalczyków, 6,000 Amerykanów po 2,000 Brytyjczyków i Niemców. Krajowców jest tylko około 30,000 lecz liczba ich zmiejsza się szybko z każdym rokiem.

Amerykanie są klasą rządzącą, tak co do biznesu jak i administracyi Wysp a językiem urzędowym i biznesowym jest angielski. Cały prawie handel wywozowy i przywozowy jest ze Stanami Zjednoczonymi.

Ośm z tych wysp jest urodzajnemi i podlegającemi kulturze. Cztery z nich największe: Hawaii, Maui, Oahu i Kauai — są nadzwyczajnie urodzajnemi i mają grunt szczególnie nadający się pod uprawę cukrowej trzciny, kawy, ryżu i owoców. Na wyspie Kauai są plantacye kawy na 200,000 akrach, potem następuje cukier i ryż.

Wyspy te mają kompletny system publicznej elementarnej nauki i cała ludność z wyjątkiem Chińczyków, Japończyków i niektórych Portugalczyków — odebrał lub odbiera wykształcenie w szkołach publicznych, w ktorych język angielski jest wykładowym.

Przystań Honolulu jakoteż i przystań Pearl mogą być uczynione nie zdobytemi od morza i lądu i stać się mogą najlepszemi marynarkowo-wojennemi stacyami na świecie. Przystań Pearl jest 6 mil od stolicy Honolulu.

Jak się wyżej rzekło, cały handel jest ze Stan. Zjedn. Wywóz wynosi na 8 milionów dolarów na rok a przywóz na 4 miliony.

Historya tych Wysp poczyna się z ich odkryciem w r. 1778 przez kapitana Cook, który dał im nazwę po swym patronie księciu Sandwich. Atoli miał wyspę Hawaii odkryć już w r. 1555 hiszpański podróżnik Juan Gaetano.

W r. 1794 przeciw panującemu królowi krajowemu Kamehameha wybuchła rewolucya, który nie mogąc podołać rewolucyonistom, poddał się pod brytyjską protekcyą. Amerykanie na Wyspach zaczęli się osiedlać dopiero od r. 1840, kiedy partya misyonarzy tam przybyła ze Stanów Zjedn.

Pierwszy traktat pomiędzy Hawaii a Stanami Zjedn. został zawarty w r. 1826, kiedy komodor Jones przybył do Honolulu. Dziesięć lat później podobny traktat zawarła Anglia.

Pomiędzy Wyspami a Stan. Zjed. panowały przyjacielskie stosunki bardzo blizkie, a gdy w roku 1851 Francya przybrała groźną postawę względem Hawaii, król hawaijski czemprędzej sporządził cesyą swych Wysp na rzecz Stanów Zjednoczonych, i cesya ta została wręczona w ręce komisarza amerykańskiego, który pieczęcie dokumentu miał rozerwać skoroby Francuzi rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie. Dzień przed bombardowaniem król hawajski umarł i stan polityczny Wysp pozostał takim jak był.

Przez pewien czas brytyjska chorągiew powiewała w r. 1842 nad stolicą Hawaii z powodu niezaspokojenia fałszywego zażądania jakiegoś angielskiego poddanego; oszustwo jednak tego Anglika się wydało i chorągiew angielska została zdjętą.

Agitacya za przyłączeniem Hawaii rozpoczęła się już w r. 1853. Krótko po śmierci króla Kalakauy, wybuchła rewolucya i córce zmarłego króla, królowej Liliuokalani, rewolucyoniści nie pozwolili zająć tronu, tylko ogłosili Republikę Hawaijską.

Liliuokalani starała się w Washingtonie o przywrócenie ją na tron, lecz rząd nasz nie chciał się wcale do tego mieszać. W Hawaii utrzymała się Republika a niedawno temu rząd uchwalił jednogłośnie prośbę o przyłączenie Hawaii do Stanów Zjednoczonych, do czego się przychylił nasz Kongres i Prezydent.

Zatem od czwartku wieczora Hawaii są naszą ziemią, pod protekcyą naszej chorągwi.

Bodaj ten głupi "honor" nadętych (teraz już mocno upokorzonych) Hiszpanów! Rząd madrycki miewa narady a pokoju, chce pokoju i wstydzi się o niego Amerykę prosić, tylko życzy sobie ażeby ktoś inny prosił za niego. I tak wychodzą tu i tam różne napomknienia, dwuznaczne zdania, że cała Europa pracuje nad nakłonieniem Hiszpanii do proszenia o pokój, lecz że Hiszpania nie może ze względu na swoją (ciemną i przesądną) ludność prosić o pokój, boby "honor" hiszpański ucierpiał! Ambasador hiszpański w Rzymie oświadczył z wielką powagą, że jeźli cała Europa prosić będzie Hiszpanią, ażeby Hiszpania prosiła Stany Zjednoczone o pokój, to Hiszpania uczyni tę wielką łaskę dla całej Europy i nie tracąc tym sposobem "honoru" przystanie na proszenie Ameryki o pokój.

Niema żadnej wątpliwości, że Hiszpania bardzo, bardzo gorąco nawet, życzy sobie zakończenia wojny, ale nie może jakoś połknąć gorzkiej pigułki, tj. połknąć własnej zarozumiałości i pokornie się ukorzyć Ameryce, którą wyzywała od narodu składającego się ze świń, ekskresencyj i wszystkich europejskich łotrów i łajdaków. (Są to fakta: jak czytać można było w listach pasterskich arcybiskupa w Manili i proklamacyach kapitana-generała Augusti w Manili, b. kapitana-generała Weyler'a w Havanie i kap. gen. Blanco tamże). Nie dosyć, że zostaliśmy tak nazwani, ale w dodatku dygnitarze hiszpańscy w tych listach pasterskich i cyrkularzach nazwali nas niedowiarkami, heretykami, wyklętymi itd. itd. Słowem, stósownie do twierdzenia tych "honorowych donów" hiszpańskich, na kuli ziemskiej niema gorszego ludu jak amerykański.

Nie pomogły Hiszpanom ani ich wyklęcia ani poświęcania broni i żołnierzy; Pan Bóg widocznie uznał sprawę Ameryki w tej wojnie za słuszną i sprawiedliwą i miłosierdzie Swoje okazał dla nas dawając nam takie zwycięztwa nad Hiszpanami, jakich jeszcze nie było jak świat istnieje.

Chociaż Hiszpanie zrazili sobie ogromnie Papieża pierwszą razą, jak się domyślać można, sekretnie znów proszą Ojca św., ażeby za nim się wstawił w Washingtonie. W tej sprawie donoszą z Washingtonu dnia 9 bm., że kardynał Rampolla w Rzymie skomunikował się z Prezydentem McKinley za pomocą swego reprezentanta w Washingtonie, prosząc o 10 dni zawieszenia broni, w którym to czasie Rampolla ma nadzieję doprowadzić do trwałego pokoju pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi. Czy to zapytanie Rampolli pochodzi z prośby rządu hiszpańskiego czy nie, tego nikt nie chce twierdzić stanowczo, lecz to jest pewna, że Prezydent McKinley nie patrzy chętnem okiem na żadne wmieszania się obcych. Według mniemania naszego Prezydenta, Hiszpania może zyskać lepsze warunki dla siebie, jeźli wprost sama będzie prosić o pokój jak za pomocą osób lub rządów drugich.

Nie przyjdzie to łatwo Hiszpanii, jeźli się będzie spuszczała na osoby lub rządy obce, tymbardziej, że Kongres nasz się już odroczył w tych dniach i dla zaprowadzenia pokoju potrzeba będzie zebrania się Kongresu.

Kongres dopiero się zbierze w grudniu na sesyą regularną, lecz gdyby Hiszpania się upokorzyła i grzecznie poprosiła o pokój, to niema wątpliwości, że McKinley zwołałby nadzwyczajną sesyą Kongresu dla zawarcia traktatu pokoju, ażeby zakończyć wojnę, która dla Ameryki jest odrażającą z punktów humanitarnych a którą trzeba prowadzić z barbarzyńcami ażeby ich rozumu nauczyć.

Niemcy spuścili ogromnie z tonu, od czasu jak posłyszeli, co Schley i Sampson zrobili z okrętami Cervery; od czasu, jak rozniosły się prawdziwe wiadomości o pochodzie zwycięzkim armii naszej pod Santiago. Niemcy nie mieli wiele respektu dla Amerykanów, tj. dla wojska amerykańskiego dla tego, że Stany Zjednoczone są państwem pokojowem a nie wojskowem jak Niemcy i dla tego Ameryka — według ich zdania — nie miała żadnej armii, godnej nazwania armią. Prawda to, że w Niemczech wojskowa służba jest przymusową, a w Ameryce nie było nigdy i niema żadnej służby przymusowej, jednak przekonał się świat cały a zwłaszcza zarozumiali Niemcy, że amerykański żołnierz i marynarz jest z dobrego "sztofu." Dla tego, że się o tem Niemcy teraz przekonali, ogromnie pospuszczali nosy na kwintę i nie hałasują tyle o Filipinach, owszem milczą uparcie, nie oświadczając się więcej z żadnemi pretensyami. Jeszcze co ważniejsza: prasa niemiecka jest na pół przejednana dla sprawy Ameryki i teraz poraz pierwszy zaczyna swym czytelnikom podawać prawdziwe nowiny o wojnie, albowiem do tego czasu wszystkie wiadomości o wojsku naszem i marynarce były "ozdobione" drwinkami i szyderstwem.

Mają więc teraz Niemcy respekt dla nas gdy się przekonali, że bijemy się dzielnie i pokonywamy takich starych w rzemiośle wojennem wojaków jakimi są Hiszpanie.

W przeszłym tygodniu Prezydent McKinley wydał proklamacyą, nawołującą cały naród do zaniesienia przed oblicze Wszechmocnego Stwórcy w Jego świątyniach modłów za dotychczasowe pobłogosławienie naszemu orężowi w wojnie z Hiszpanią, oraz modłów, ażeby wkrótce mógł znów pokój nastać. Jest bowiem czystą łaską Boga, że tak się nam powodzi a tak straszliwe klęski ponosi nasz wróg w tej wojnie.

To też we wszystkich kościołach po całej Ameryce padły z kazalnic słowa kaznodziei, wzmiankujące o tem miłosierdziu i łasce Stwórcy nad narodem amerykańskim. Wielu biskupów i doktorów kościoła tak katolickich jak i innych denominacyj mieli kazania w tej myśli, polecając wiernym, ażeby zanosili modły i słowa dziękczynienia przed tron Boga za zwycięztwa już nam dane i prośby o dalszą pomyślność i o prędkie zapanowanie pokoju.

W St. Paul arcybiskup Ireland rozporządził, ażeby w jego dyecezyi w wszystkich kościołach odśpiewano "Te Deum" za zwycięztwa oraz zmówiono litanią Jezusa o pokój i sam wypowiedział kazanie w katedrze.

Hiszpanie chcą się poddać.

(Ciąg dalszy ze stronnicy 1szej.)

pułk — 1szy illinoiski — już tutaj do mnie przybył."

Zaś krótko po południu następująca depesza nadeszła:

"Ze smutkiem raportuję, że kapitan Rowell, od 2go pułku piechoty, poległ wczoraj po południu."

1szy pułk illinoiski, o jakim gen. Shafter wspomina w swojej depeszy, jest jedną z organizacyi dywizyi gen. Snyder'a, która była w Tampa. Pułk ten wypłynął 30 czerwca i składa się z 46 oficerów i 896 szeregowców. Jest to jeden z najlepiej wyporządzonych i wyćwiczonych pułków Snyder'a dywizyi.

Departament Wojny podał potem następującą depeszę od gen. Shafter'a:

"PLAYA DEL ESTE, 11 lipca. — Następujący raport o poległych i rannych w 1ej dywizyi został mi wczoraj po południu podany:

Zabici — kapitan Charles W. Rowell, z 2go pułku piechoty, i szeregowiec Peter Nelson, z kompanii "A," 2go pułku piechoty.

Ranni — Porucznik N. J. Lutz, 2go pułku piechoty; szeregowców 3.

Wszyscy z regularnej armii.

Flota bierze udział w bombardowaniu.

BLIZKO AGUADORES, Kuba, 10go, via Kingston, Jamajka, 11 lipca. — Okręty wojenne "Brooklyn," "Indiana," i "Texas" pod komendą komodora Schley'a rozpoczęły bombardować miasto Santiago o godz. 5:15 dziś po południu na prośbę gen. Shafter, przesłanej za pomocą sygnałów z wybrzeża.

Okręty ustawiły się od wschodu do zachodu, jakie ćwierć mili od wybrzeża, i rzucać poczęły granaty po nad skały wapienno-kamienne jakie zakrywają miasto, które jest 5 mil odległem.

Bombardowanie to trwało jednę godzinę. Po daniu 35 strzałów z armat 8-calowych, komodor Schley przekonał się, że pociski "Brooklyn'a" niedosięgają i kazał zaprzestać strzelania, pozwalając atoli okrętom bojowym dawać dalej ognia, ponieważ te, mając większe armaty, dalej się gały. Ustęp pomiędzy strzałami był 2 minuty i strzały bywały dawane z ostróżnem celowaniem. Sygnały z wybrzeża dały znać, że granaty nie dosięgają o 1,000 stóp i nieco na lewo od pozycyi Hiszpanów padały.

O zmroku eskadra zaprzestała strzelaniny i komodor Schley posłał parowczyk do brzegu dla zapytania się gen. Shafter'a czy życzy sobie ażeby strzelanina trwała przez noc.

Gdy reporter Stow. Prasy wszedł na pokład "Brooklyn'a", komodor Schley tak się wyraził:

"Gen. Shafter dał mi sygnał ażebym rozpoczął bombardowanie skoro tylko dostanę się w należytą pozycyą. Od samego początku powątpiewałem czy będę mógł w miasto trafić. Musiałem zgadywać jego lokacyą i być ostróżnym ażeby nie uszkodzić naszej własnej armii."

Bombardowanie w poniedziałek zostało zatrzymane przez białą chorągiew Hiszpanów.

(BLIZKO SANTIAGO DE CUBA, via Playa del Este, 11 lipca.) — O godzinie 9 30 dzisiaj rano, po kilku wystrzałach dla oznaczenia dosięgania pocisków, danych po nad górkę zasłaniającą Santiago od morza, krążownik nasz "Newark" rozpoczął kanonadę na miasto ze swych 8-calowych armat.

Oficerowie korpusu sygnałowego znajdujący się na wierzchołku górki donosili o skutku strzałów.

Z przestankami 5 minutowemi udział w posełaniu granatów brały okręty: "New York," "Brooklyn" i "Indiana."

Bombardowanie trwało dwie godziny, kiedy gen. Shafter doniósł, iż granaty po większej części wpadają w zatokę i nie sprawiają żadnej szkody. Jednakowoż ostatni strzał uderzył w wielki kościół w samem środku miasta, a w którym był ogromny zapas prochu i amunicyi, z którego to powodu nastąpiła straszliwa eksplozya. Jaką była szkoda wyrządzona jest niewiadomem.

Gdy okręty wojenne zaprzestały strzelaniny i zanim gen. Shafter rozpoczął atak lądowy, spostrzeżono jak z miasta poczęła się przybliżać biała chorągiew zawieszenia broni lub kapitulacyi. Ponieważ korespondent Stow. Prasy oddalił się z frontu w południe, nie dowiedziano się co ta biała chorągiew miała oznaczać.

Po południu przypłynęły tutaj okręty: "Yale" z gen. Nelson A. Miles i krążownik opancerzony "Columbia."

Bombardowanie poniedziałkowe.

PLAYA DEL ESTE, 12 lipca. — Miasto Santiago jest kompletnie obsaczone przez siły amerykańskie. Wszystkie sposoby ucieczki są zagrodzone i Hiszpanie muszą uledz albo poddać się.

W poniedziałkowem bombardowaniu straszne szkody nieprzyjacielowi wyrządzała nasza armata dynamitowa. Od strony morza flota nasza rzucała granaty i w 4 miejscach wszczął się pożar od trafienia celnego pocisków. Jeden granat trafił w kościół św. Michała i rozerwał go na drzazgi. W kościele był wielki zapas prochu i amunicyi, co wszystko poszło w górę w straszliwej eksplozyi. Na blizko 200 granatów rzuconych przez armaty floty większa połowa trafiła w miasto i sprawiła okropne spustoszenie i rzeź. Zdarzało się, że jeden granat zburzył od razu cały ogromny gmach i w małej chwili po wspaniałym domu pozostała tylko kupa gruzów.

Tymczasem od lądu nasi dawali ognia z armat i karabinów. Ani jeden z naszych nie padł zabitym lub rannym.

Bombardowanie trwało do g. 1ej, i było tak straszliwem dla Hiszpanów i pozycya ich okazała się tak rozpaczliwą Shafter'owi, że postanowił jeszcze raz dać Hiszpanom sposobność ocalić życie i całość miasta. W tym celu wysłał z chorągiewką adjutanta swego majora Noble do gen. Toral z odnośną komunikacyą.

Gen. Shafter w komunikacyi swej zawiadomił generała Toral, że wobec przeważnych naszych sił na lądzie; wobec okazanej Hiszpanom skuteczności bombardowania miasta przez naszą flotę, wobec okropnej nędzy jaka panuje pomiędzy 18 000 hiszpańskimi i kubańskimi uchodźcami, znajdującymi się tymczasowo w El Caney, wymierającymi z głodu — domaga się, ażeby w imię ludzkości Hiszpanie się bezwarunkowo poddali, albowiem dalszy opór jest na daremnym i tylko pogorszy położenie Hiszpanów.

Upłynęło kilka godzin zanim nadeszła odpowiedź od gen. Toral, a gdy późno po południu nadeszła, zawierała wiadomość, iż rzecz ta jest tak wielkiej wagi, że musi ją odesłać do rządu madryckiego, i że ostateczną odpowiedź na deśle skoro dostanie instrukcye z Madrytu.

Reszta dnia upłynęła w spokoju.

Rychło dziś rano (12 bm. wtorek) gen. Toral przysłał odpowiedź na żądanie gen. Shafter'a. Odpowiedź jego była, iż okoliczności w jego położeniu czynią dla niego nie podobieństwem poddać się Amerykanom, więc trzymać się będzie do ostatka i walczyć będzie do upadłego.

Gen. Shafter oczekuje jeszcze na ustawienie w pozycyi gen. Randolph'a artyleryi. Ogromne armaty oblężnicze powinny być w swych pozycyach dziś rano, lecz temu przeszkodziły ulewne deszcze, które popsuły nowo porobione drogi.

Prawdopodobnie dziś także nie będzie wielkiego bombardowania z powodu deszczy. Walny atak na miasto, tak ogniem armii jak i floty ma nastąpić jutro (w środę.)

Gen. Garcia dowiedział się od swych zwiadowców, że 6,000 hiszpańskiego wojska pod generałem Nario opuszcza Holguin w drogę do Santiago.

Gen. Shafter został o tem powiadomiony i da tym posiłkom hiszpańskim gorące przywitanie gdy nadciągną.

Gen. Pando został zraniony w boju z Kubańczykami.

NEW YORK, 6 lipca. — Depesza do "Herald" z Kingston, Jamajki, opiewa co następuje:

"Znów jeden z hiszpańskich wodzów, gen. Pando, padł w boju, tj. został ranionym, lecz wojsko jego, składające się z 4,000, zdołało przebić się do Santiago. Wiadomość powyższa pochodzi z ust uchodźców, którzy przybyli tutaj z Santiago na brytyjskim okręcie wojennym "Pallas" i na austryackim okręcie wojennym "Maria Theresa."

"Stósownie do opowiadań tych uchodźców, gen. Pando został raniony niebezpiecznie w czasie, gdy dowodził swemu wojsku w bitwie pod Dos Palmas, w którym to punkcie gen. Garcia na czele kilku tysięcy Kubańczyków usiłował zagrodzić mu dalszy pochód ku Santiago. Po bitwie tej wojsko gen. Pando pomaszerowało dalej do miasta i weszło do niego bez trudności. Gen. Pando trzeba było wziąść na nosze i znajduje się obecnie w szpitalu. Dalej powiadają ci uchodźcy, że Kubańczycy pod gen. Garcią w swych usiłowaniach zagrodzenia drogi gen. Pando, stoczyli z Hiszpanami zaciętą bitwę.

Okręty nasze zniszczyły hiszpański krążownik "Alfonso XII."

KEY WEST, Florida, 6 lipca. Hiszpański okręt pomocniczy "Alfonso XII" usiłował przebić się przez amerykańską blokadę, lecz po wypłynięciu z Havany, został potrzaskany przez amerykańskie okręty blokadujące.

"Alfonso XII" zdołał wypłynąć na wybrzeże przy Mariel i tutaj uległ zupełnemu zniszczeniu.

"Alfonso XII" był żelaznym krążownikiem, jednoszrubowcem, z 1 kominem i z 1 masztem wojskowym, z żaglami barki, 280 stóp długości, 43 stóp szerokości i zanurzał się 15, stóp o 3,000 tonach. Szybkość statku była 17 węzłów na krótkie przestrzenie a przeciętna szybkość płynięcia była 14 węzłów. Uzbrojenie składało się z 18 wielkich armat, 5 maszynowych karabinów i 5 tub torpedowych. Oficerowie i załoga wynosiła 370 głów.

Mieszkańcy z Santiago uchodzą do linii amerykańskiej po protekcyą.

EL CANEY (przedmieście Santiago) 7 lipca, via Kingston, Jamajka, 7 lipca. — W mieścinie tutejszej, mającej zwyczajnie 300 dusz ludności, znajduje się obecnie około 5,000 uchodźców z Santiago. Są to cudzoziemcy i kobiety i dzieci i będą wymierać z głodu, jeźli gen. Shafter nie zaopatrzy ich łaskawie w żywność.

Konsulowie francuzki i portugalski odwołali się do generała amerykańskiego z prośbą za tymi nieszczęśliwymi i dostali przyrzeczenie, iż biedacy ci dostaną od naszej komendy wojskowej ograniczony zapas żywności.

Uchodźcy ci są z różnych stanów i z różnych warunków i kondycyj. Wielu z nich ma pod dostatkiem pieniędzy, lecz bogacze nie lepiej się mają od biednych. Żywności wcale nie można kupić za pieniądze, bo jej nie ma. Hiszpanie nie pozwolili im zabrać ze sobą żywności, gdy opuszczali Santiago.

Tłumne uchodzenie z miasta rozpoczęło się d. 5 go lipca. W ten to dzień gen. Toral — wojskowy komendant Santiago i przełożony nad gen. Linares — odmówił zajmować się kwestyą poddania się Amerykanom, wbrew prośbie arcybiskupa, władz cywilnych, wielu podkomendnych i konsulów obcych narodów. Gdy gen. Toral dał odmowną odpowiedź na propozycyą gen. Shafter'a, ażeby Hiszpanie się poddali nam, cała cudzoziemska ludność miasta, jako też większa część kobiet i dzieci natych miast poczęła uchodzić przez północną bramę do szeregów amerykańskich, ażeby ujść przed skutkami amerykańskiego bombardowania.

Popłoch u ludności panuje ogromny i jest to rzecz godna pożałowania jaki to nędzny stan spowodowała ta wojna. Sceny są gorszemi nawet jak sceny w szpitalach. Starcy, zaledwie mogący chodzić, matki z niemowlętami przy piersiach, głodne dzieci — wszyscy przedzierali się przez gąszcze i poprzez góry spiesząc do Caney, San Louis i innych przedmieść. Znajdują się poumieszczani w domach, po werandach i na ulicach. Razem musi być najmniej 1 500 niewinnych tych ofiar wojny.

Głód zrównał pomiędzy nimi wszystkie stany. Negierki w obszarpanych sukniach z nagiemi dzieciskami przy piersiach podzielają miejsce schronienia swego w miasteczku razem z niewiastami wysokiego rodu i wychowania, a dzieci są w takiej opiece, żeby żaden Amerykanin nie mógł tego pojąć, który nie zamieszkiwał w łacińskiem mieście.

Negrzy i biali, bogaci i biedni, wykształceni i prostaczki — wszyscy mają na swych twarzach piętna przerażenia i rozpaczy.

Ich jedyną nadzieją jest, że może się uda zachować życie, aż rządy ich jakie porobią kroki dla zabrania ich ztąd precz — dokądkolwiekbądź, byle tylko precz z Kuby.

Komodor Watson z mocną eskadrą popłynie z pościgiem za eskadrą admirała Camary.

WASHINGTON, D. C., 7 lipca. Prezydent zwołał dzisiaj naradę wojenną w Domu Białym i na takowej postanowiono czemprędzej wysłać silną eskadrę pod komendą komodora Watson'a dla zniszczenia ostatniej floty, jaką Hiszpania posiada, tj. eskadry admirała Camary.

Eskadra Watson'a składać się będzie z okrętów:

Bojowe okręty "Iowa" i "Oregon".

Krążownik opancerzony "Newark";

Pomocnicze krążowniki, mające opancerzenie po bokach: "Dixie", "Yankee" i "Yosemite";

Węglowce: "Averenda", "Cassius", "Caesar", "Leonidas" i "Justin";

Dostawowy parowiec "Delmonico."

Inna eskadra, wybrana z okrętów admirała Sampson'a, zostanie posłana na zdobycie Wysp Kanaryjskich i Balearyckich. Zaś Sampson popłynie i zajmie Puerto Rico. Na Havanę przyjdzie kolej na sam ostatek, albowiem w kampanii na Havanę potrzebaby ponieść wielkie ofiary a może się stać, że Havana dostanie się w naszą moc z małym tylko wysiłkiem.

Raport admirała Cervery o zniszczeniu jego eskadry.

WASHINGTON, D. C., 7 lipca. — Wydział Wojny odebrał następujący raport, jaki admirał Cervera zdał kapitanowi generałowi Blanco o bitwie morskiej przy Santiago, w której do szczętu eskadra jego została zniszczona przez okręty nasze pod komendą komodora Schley'a:

"Do naczelnego generała, w Havanie:

"Zastosowując się do pańskich rozkazów wypłynąłem wczoraj z Santiago de Cuba z całą moją eskadrą i po nierównej walce przeciw siłom więcej niż trzy razy większym, cała moja eskadra została zniszczona przez ogień.

"Infanta Maria Teresa", "Almirante Oquendo" i "Vizcaya" wyjechały na wybrzeże a "Cristobal Colon" uchodził dalej. Zatem zawiadomiłem Amerykanów i udałem się na wybrzeże, gdzie się poddałem. Burzyciele torpedowców zatonęły. Nie wiem ilu ludzi zginęło, lecz z pewnością dojdzie do 600 zabitych i wielu rannych. Lubo nie w tak wielkich liczbach, żyjący są jeńcami w ręku Amerykanów. Zachowanie załogi doszło do wysokości, jaka zdobyła sobie entuzyastyczny podziw wroga. Komendant "Vizcaya" poddał się ze swym okrętem. Załoga jego jest bardzo wdzięczną za szlachetną wspaniałomyślność, z jaką jest traktowaną. Pomiędzy zabitymi znajduje się Villamil i mniemam także Lazaga, a pomiędzy rannymi są: Concas i Eulate. Straciliśmy wszystko i jesteśmy z konieczności w przygnębionym stanie umysłu.

Cervera."

Hiszpanie uciekają się do okrutnych sposobów w tej wojnie.

(OBÓZ SIBONEY, 5 lipca, via Port Antonio, 7 lipca). — Ogólne zdrowie wojska amerykańskiego jest wybornem. Ani jednego przypadku żółtej febry nie ma dotychczas.

Hiszpanie używają nietylko kul karabinowych eksplodujących, lecz także kul pokrytych mosiądzem z końcami wypełnionemi mosiądzem. Kule te sprawiają straszliwe rany, albowiem gdy kula uderzy, mosiądz się rozciąga i tak ciało wydziera jak drut kolczasty.

Hiszpanie teraz sami chcieli zablokować wyjście do portu Santiago za pomocą zatopienia starego okrętu wojennego "Reina Mercedes."

WASHINGTON, D. C., 7 lipca. — Admirał Sampson przesłał następujący telegram ze swego statku flagowego "New York":

Wczoraj około północy z okrętu naszego "Massachusetts, mającego latarnię badawczą skierowaną na kanał portu Santiago, spostrzeżono jak stary hiszpański okręt wojenny "Reina Mercedes" wypłynął z portu Santiago. "Massachussetts" i "Texas" poczęły dawać ognia i hiszpański okręt został zatopiony naprzeciw Estrella wdrążeniu. To skłania mnie na domysł, że był zamiar zatopić okręt ten w kanale i w ten sposób zablokować wjazd do portu. Jeźli tak było, to zamysł ten został unicestwionym przez ogień z naszych okrętów, albowiem okręt leży teraz na krańcu wybrzeża."

Hiszpania ma teraz tylko dwa okręty wojenne zdatne do boju.

MADRYT, 7 lipca. — Po zniszczeniu floty admirała Montejo w Manili i floty admirała Cervery przy Santiago, pozostały Hiszpanii tylko dwa wielkie okręty wojenne zdatne do boju, tj.: okręt bojowy "Pelayo" i krążownik "Carlos V." Nie bierze się w rachubę burzycieli torpedowców ani małych starych kanonierek i działowców, albowiem te nie mogą stawić czoła amerykańskim okrętom wojennym. Tak samo w rachubę nie mogą być bra-

ne "pomocnicze krążowniki," tj. okręty pasażerskie na prędce uzbrojone armatami, albowiem nie mając żadnego opancerzenia, mogą iść na dno od jednego celnego strzału.

Jeden z wysokich urzędników w hiszpańskiej marynarce wojennej tak się wyraził:

"Straciliśmy w Manilii okrętów wartości 5 milionów dolarów, a przy Santiago okrętów wartych 18 milionów dolarów. Flota Camary musi powrócić do domu, albowiem właściwie składa się tylko z dwóch okrętów wojennych: "Pelayo" i "Carlos V." Nie mogłaby naturalnie stawić czoła Dewey'emu gdyby nawet przypłynęła do Manili, zwłaszcza teraz kiedy Dewey dostał posiłki w okrętach i ludziach. Nasze "niszczyciele" okazały się zupełnie bez wartości żadnej przeciw okrętom bojowym i krążownikom dobrze komenderowanym. U siebie nie mamy żadnych okrętów gotowych do wojny. Na przykład w Kadyksie jest okręt wojenny "Princesa de Asturias," który niema ani armat, ani kotłów, ani płyt, ani żadnych przyrządów.

"Krążownik "Alfonso XII." został zupełnie rozebrany dla zobaczenia czy go można wyreperować na dalszy użytek. "Numancia," stary lecz niedawno temu wyreperowany pancernik, nie jest jeszcze wyszykowanym, lubo ten jeden ze wszystkich jest najbliżej wyporządzenia. Depeszowy okręt "Meteoro" w arsenale Kartageny jest w nielepszym stanie. "Vitoria," stary, zreperowany pancernik, jest dalekim od wyszykowania należytego. Dalej dwa inne statki jeszcze są bardziej w tyle co do reperacyi. W arsenale w Ferrol znajduje się "Cardenal Cisneros," pancernik, który może będzie można wyszykować w 6 tygodniach. Dwa małe krążowniki tamże są daleko w tyle co do reperacyi. "Lepanto," opancerzowy krążownik może być gotowym w sierpniu. Prócz tych jest kilka eskadr "pomocniczych krążowników i lokalnych" torpedowców przy arsenałach Ferrol, Kadyksu i Kartageny."

Jeńcy hiszpańscy w liczbie 1,750 marynarzy i żołnierzy są w drodze na północ na krążowniku "Harvard."

KINGSTON, Jamajka, 8 lipca. — Nasz krążownik pomocniczy "Harvard" wypłynął z pobliżu Santiago w drogę do Portsmouth, N. H., z resztą jeńców hiszpańskich, marynarzy i żołnierzy, wziętych w niewolę, w liczbie 1,750

Oficerowie nasi badają stan potrzaskanych okrętów wojennych eskadry Cervery, w nadziei, że może udanie które z nich ocalić dla naszej marynarki. Może się uda użyć "Infanta Maria Teresa," i "Cristobal Colon," lecz "Vizcaya" i "Almirante" są tak zniszczone, iż nie opłaci się wcale niemi zajmować.

Admirał Camara, który miał popłynąć do Wysp Filipińskich, dostał rozkaz do pospiesznego powrócenia do Hiszpanii.

PORT SAID, Egipt, 8 lipca. — Flota hiszpańska powraca obecnie przez kanał suezki. Opłata $80,000 w jedną stronę i $80 000 w drugą stronę, jakie okręty musiały zapłacić "kanałowego," są pieniędzmi tak straconemi dla Hiszpanii, jakby w błoto rzuconemi.

KAIR, Egipt, 8 lipca. — Admirał Camara, komendant floty hiszpańskiej, która miała dopłynąć do Filipinów i która niedawno temu przepłynęła przez kanał suezki, zawiadomił rząd egipski, iż dostał rozkaz powrocenia do Hiszpanii. Z tego powodu okręty jego natychmiast odbędą podróż powrotną przez kanał i popłyną na zachód. Teraz wolno będzie Hiszpanom nabrać węgla, albowiem powracają do domu.

PARYŻ, 8 lipca. — Depesza z Izmaiły odebrana opiewa, że eskadra admirała Camary wpłynęła z powrotem do kanału Suez i wraca do Hiszpanii.

WASHINGTON, D. C., 8 lipca. — Minister marynarki Long odebrał urzędowe wiadomości, że admirał Camara powraca przez kanał Suez do Hiszpanii, i wiadomość ta potwierdza niezachwiane mniemanie naszych ekspertów wojskowych i marynarkowych, którzy niezmiennie byli zdania, że wyjazd eskadry Camary z Kadyksu i wpłynięcie w kanał Suez, rzekomo w podróż do Filipinów, było tylko zamydleniem oczu ludności hiszpańskiej i dla przywrócenia upadającej otuchy tak w armii jak i w marynarce hiszpańskiej. Odwołanie eskadry Camary z powrotem do Hiszpanii nie uczyni żadnej wcale różnicy w planach naszych wysłania "wschodniej eskadry" pod dowództwem komodora Watson'a do Hiszpanii.

Gen. Shafter donosi o naszych stratach w bojach pod Santiago.

WASHINGTON, D. C., 8 lipca. — Wydział Wojny odebrał od gen. Shafter'a następującą depeszę donoszącą o naszych stratach poniesionych w walkach kilku dni pod Santiago przed zawieszeniem broni.

"PLAYA DEL ESTE, 7 lipca. — Niepodobieństwem jest dostać kompletne dane, lecz w szpitalach w Siboney w opiece lekarskiej znajduje się 1 052 rannych, a tutaj w szpitalu jest 200.

"W Lawton'a dywizyi — zabitych: 4 oficerów i 74 ludzi. Rannych: 14 oficerów i 317 ludzi. Brakuje: 1.

W dywizyi Kent'a — Zabitych: 12 oficerów i 87 ludzi. Rannych: 36 oficerów i 562 ludzi. Brakuje: 62 ludzi.

"W Bartes'a brygadzie — Zabitych: 4 ludzi. Rannych: 2 oficerów i 26 ludzi. Brakuje: 5 ludzi.

"W korpusie sygnałowym — Zabity: 1. Ranny: 1.

"Raport gen. Wheeler jeszcze nie otrzymany.

Shafter, major-general."

Chirurg generalny armii Steinberg odebrał wiadomość, że okręt nasz szpitalny "Relief" przypłynął już do pobliża Santiago, z całym korpusem lekarskich sił, niewiast do pielęgnowania chorych i chirurgów. Na pokładzie znajduje się ogromny zapas lekarstw jako też wielki zapas okryć, ochronnych płaszczy od komarów, poduszek, koszul szpitalnych, prócz tego jest maszyna do robienia lodu i cały plant na wyrabianie karbonizowanej wody.

Straszna nędza w Havanie.

KINGSTON, Jamajka, 8 lipca. — Brytyjski krążownik "Talbot," który opuścił Havanę 5 lipca, przybił dzisiaj do Port Royal z 23 pasażerami, pomiędzy którymi znajdowali się: sir Alexander Gollan, brytyjski konsul generalny w Havanie i p. Higgins tamtejszy konsul brytyjski, oboje na urlopie — jak sami podali, przyczynę swego wyjazdu z Havany. Pan Higgins pomiędzy innemi rzekł:

"Miasto Havana jest spokojnem i nie ma tam żadnych zawikłań. Mieszkańcy zamożni utrzymują się znośnie, lecz biedni umierają z głodu na ulicach. Jest wiele widoków strasznej nędzy. Koszary przepełnione są z głodu umierającemi niewiastami.

"Żołnierze są dość dobrze odżywiani. Gen. Pando posyłał wojska w głąb kraju, podawali, że podobno do Santiago, lecz nie mogę pojąć jak się tamby mogły dostać.

"Blokada jest utrzymywaną i często okręty muszą się zwracać z powrotem. Każdy jeden gorąco sobie życzy ukończenia wojny, lubo żołnierze chcą walczyć a oficyaliści są zdecydowanymi. Nie ma żadnej mąki w Havanie, ani też mięsa, podczas gdy szynki jest bardzo mało.

"St. Louis" przywiózł jeńców hiszpańskich do Portsmouth, N. H., i razem z nimi admirała Cerverę i gubernatora Santiago.

PORTSMOUTH, N. H., 10 lipca. — Pomocniczy krążownik "St. Louis" z 746 hiszpańskimi jeńcami, w tej liczbie 54 oficerów i komendantów, przybił do przystani o g. 8:30 dziś rano. Wielki ten parowiec wypłynął z Guantanamo o g. 6ej wieczorem we wtorek, 5 lipca, i nie stanął nigdzie w całej podróży. Włączając jeńców razem wszystkich na okręcie tym przyjechało 1,036 ludzi i w liczbie tej znajduje się 91 chorych i rannych Hiszpanów pod opieką naszych chirurgów. Admirał Cervera był cały czas chory w swej kajucie, lecz dziś rano mógł wstać i się ubrać. Kapitan Eulate który był komendantem "Vizcayi" jest także obłożnie chorym, ponieważ odniósł ranę w bitwie morskiej pod Sangtiao.

Wszyscy hiszpańscy komisyonowani oficerowie znajdowali się na wolności na okręcie po daniu parolu, z jednym wyjątkiem. Tym wyjątkiem był gubernator Santiago de Cuba, który usiłował uciec z miasta swego na okręcie flagowym admirała Cervery. Nie chciał podpisać dokumentu parolowego i dlatego musiał być w kajucie pod strażą zbrojną. Reszta jeńców umieszczona była pomiędzy pokładami i mocno była pilnowana. Straż pełniło: 21 marynarzy z krążownika "Marblehead" i 28 marynarzy z krążownika "Brooklyn," pod komendą porucznika Bordan. Podróż cała odbyła się spokojnie.

Hiszpański minister marynarki lęka się o eskadrę Camary.

NEW YORK, 11 lipca.— Depesza do "World'a" z Madrytu, Hiszpanii, donosi co następuje:

Kapitan Aunon, hiszpański minister marynarki wyraził się jak następuje:

"Weźmie dziesięć dni czasu eskadrę admirała Camary dopłynąć do Carthageny, gdzie będzie bezpieczniejszą aniżeli w Kadyksie. Niszczyciele torpedowców i krążowniki pomocnicze powrócą prędzej i popłyną do Kadyksu i do Ferrol.

"Obecnem niebezpieczeństwem jest to, że jeżeli Ameryka wyśle swoje najszybciej sze krążowniki, z okrętami "Oregon," "Texas," "New York" i "Iowa," to zdybią admirała Camarę w Morzu Śródziemnem. Warownie nadbrzeżne gotowemi będą w dziesięciu dniach."

Gen. Miles przybył pod Santiago.

WASHINGTON, D.C., 11 lipca.—General Nelson A. Miles, komendant armii Stanów Zjednoczonych, przypłynął do pobliża Santiago krótko po południu dzisiaj. Skoro przybył pomocniczy krążownik "Yale," na którym gen. Miles był pasażerem, została rozpoczęta komunikacya z admirałem Sampson, i niebawem obydwaj wodzowie byli w konferencyi.

Potem rychło po południu gen. Miles wylądował w Playa del Este i skomunikował się z generałem Shafter, komendantem amerykańskich sił lądowych przed Santiago, za pomocą telefonu.

Oczewiście o czem była narada, nie zostało wydanem do wiadomości.

Gen. Miles nie zajmie miejsca gen. Shafter'a, albowiem Shafter, który był chorym, powrócił do zdrowia i jest czynnym w kampanii.

"Yale" odprawił podróż z Charleston, S. C., do Santiago w mniej niż 2½ dniach. Przywiózł Shafter'owi 6ty pułk z Massachussetts i 1 pułk z brygady gen. Garretson'a. Krótko po wypłynięciu "Yale" do Santiago, wypłynął tamże "Columbia" z 1 batalionem 6go pułku illinoiskiego. "Columbia" jest spodziewaną każdej chwili pod Santiago.

Nasz "St. Paul" zatopił hiszpański krążownik pomocniczy.

ST. THOMAS, 10 lipca. —Depesza przez gołąb przywieziona z San Turce, w Puerto Rico, na dn. 9 bm. donosi co następuje.

"Hiszpanom dzisiaj powiodło się wydostać na ląd resztę ładunku, składającego się z sześciu 8 calowych armat, dział dynamitowych i zapasów wojennych z parowego krążownika pomocniczego "Antonio Lopez," który rozbił się na wybrzeżu portu San Juan, ażeby ujść pochwycenia przez Amerykanów.

"Antonio Lopez" jest do szczętu rozbitym. W piątek poprzedziurawiły go amerykańskie krążowniki pomocnicze "St. Paul" i 'Yosemite".

"Yosemite" popłynął aż do obrębu 3 mil od Morro w port San Juan i Hiszpanie tedy ustawili 10-calowe działo na niego. Kanonierzy hiszpańscy w szalonym pospiechu będący zapomnieli zamknąć z tyłu otworu i gdy działo wystrzeliło nabój strzelił w tył, wskutek czego główny artylerzysta stracił całą głowę oderwaną od tułowia, 4 jego kanonierów padło trupem a 7 rannymi.

San Juan, stolica wyspy Puerto Rico, jest zablokadowanym czterema naszymi krążownikami, lecz inne porty są otwarte. W szeregach ochotniczych armii hiszpańskiej zachodzą bunty.

Francya jako pośredniczka pokoju.

NEW YORK, 11 lipca. — Specyalna depesza do "Journal'a" z Washingtonu opiewa co następuje:

Sobotnia wieść, że Hiszpania krząta się około pokoju, została potwierdzona dzisiaj. M. Jules Combon, ambasador francuzki, miał rozmowę jedno godzinną z Prezydentem McKinley dziś po południu. Wizyta ta była tak niezwykłego charakteru, iż przyznano w kołach dyplomatycznych, że sprawy największej wagi dla Hiszpanii były omawiane i że interwiu w Białym Domu potwierdza raport, że Hiszpania pracuje około zyskania pokoju.

Oczywiście, że zwykłe zaprzeczenia były podane.

Powiadają dziś wieczorem, że M. Cambon zapytał się Prezydenta coby też uczynił, gdyby reprezentant Hiszpanii miał ofiarować oddać Kubę wprost Stanom Zjednoczonym, oddać Puerto Rico i zaplacić indemnizacyą, pod warunkiem żeby Stany Zjednoczone cofnęły swe zażądania wszystkie co do Wysp Filipińskich i Ladrone. Prezydent miał odpowiedzieć również dyplomatycznie:

"Jeżliby taki reprezentant uczynił taką propozycyą, to czas będzie potem dać na nią odpowiedź."

Prezydent miał dalej M. Cambon powiedzieć, że Hiszpania musi podać bezpośrednio swoją propozycyą, tyczącą się pokoju. Musi takowa koniecznie przyjść od Hiszpanii najprzód i bezpośrednio.

Wtedy M. Cambon zapytał się, jakby przyjętemi zostały następujące warunki:

Powrócenie Wysp Filipinów i Ladronów Hiszpanii;

Nadanie niepodległości Kubie na podstawie tej, żeby Kubańczycy przyjęli na siebie część długu kubańskiego;

Tymczasowa okupacya Puerto Rico przez Stany Zjednoczone;

Zapłacenie indemnizacyi, której suma ma być ustanowioną przez międzynarodową radę arbitracyjną.

Prezydent odpowiedział ambasadorowi francuzkiemu, że jedynie warunkami, na jakie Stany Zjednoczone się zgodzą jako na podstawę pokoju są następujące:

Niepodległość Kuby, wolna i absolutna;

Stała okupacya Puerto Rico przez Stany Zjednoczone;

Okupacya Wysp Filipińskich i Ladrońskich przez Stany Zjednoczone na nieograniczony czas.

Hiszpania ma zapłacić indemnizacyą a suma ma być oznaczoną przez Stany Zjednoczone.

M. Cambon, w odpowiedzi na powyższe, oświadczył Prezydentowi, iż warunki te są za ostre i że Hiszpania takowych by nie przyjęła. Jednakowoż lody dyplomatyczne zostały zerwane i nastąpiła rozmowa co do szczegółów i nareszcie ambasador Francyi powiedział Prezydentowi McKinley, iż gabinet hiszpański zostanie poinformowanym co do usposobienia Stanów Zjednoczonych.

Sędzia Day, minister Stanu, który w sobotę wyjechał do wód w Atlantic City, powrócił pospiesznie dzisiaj w nocy. Jest mniemanie, że został powołanym do powrotu dla zajęcia się rokowaniami, jakie mogą nastać.

Jeden ścisły przyjaciel Prezydenta McKinley oznajmił dzisiaj wieczorem, wizyta ta jest rezultatem proponowanemi odwiedzinami naszej eskadry Watson'a do brzegów Hiszpanii. Hiszpania odczuwa, że lepiej jest prosić o pokój teraz, jak po zburzeniu i spaleniu jej miast nadbrzeżnych na kupy popiołu. Przekonaniem naszego rządu jest nie odstępować ani piędzi ziemi, jaka dostała się w nasze posiadanie w tej wojnie.

O jakich warunkach mówią w Madrycie.

MADRYT, 11 lipca.— Utrzymują tutaj, że Stany Zjednoczone zrobiły następujące zażądanie jako warunki pokoju:

1 —Posiadanie Kuby i Puerto Rico, wraz z portem na Wyspach Kanaryjskich.

2. Indemnizacyą 48 milionów funtów szterlingów (około 240 milionów dolarów.)

3.—Zatrzymanie Filipinów jako gwarancyą zapłacenia indemnizacyi.

Warunki te są tutaj uważanemi jako niepodobnemi do przyjęcia.

WASHINGTON, D. C., 11 lipca.— Gdy okazano tutaj depeszę madrycką podawającą rzekome warunki naszego rządu, pewien członek gabinetu oznajmił, iż rząd nasz nie podał dotąd żadnych warunków i że żadne jeszcze kroki o pokój nie zostały rozpoczęte. Co najważniejsza, że rząd nasz nie będzie wcale zważał na propozycye pochodzące od innych; że jeśli Hiszpania pragnie pokoju to sama, wprost, musi o pokój prosić rząd amerykański.

O ile wiadomo Francya zawiadomiła ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, iż jest chętną do pośredniczenia pomiędzy Hiszpanią a Ameryką w celu uzyskania pokoju. Także wiadomo, że dawniejszy zamysł, ażeby Francya i Austrya prosiła Anglią o wystąpienie z pośrednictwem w Washingtonie — dlatego, że Anglia ma najprzyjaźniejsze stosunki z Ameryką — został zarzuconym, dlatego, iż się ogólnie przekonano, że Anglia wcale nie chce się za Hiszpanią ujmować. Niemcy tak samo milczą na tym punkcie uporczywie.

Gabinet hiszpański, z premierem Sagastą na czele, zrezygnował.

LONDYN, 11 lipca.—Madrycki korespondent "Times'a" donosi co następuje:

"Senor Sagasta udał się do pałacu i podał swoją rezygnacyą i swoich kolegów. Powiadają, iż radził królowej ażeby naznaczyła inny gabinet, po większej części składający się z żywiołów wojskowych, coby jednak koniecznie nie oznaczało trzymanie się polityki prowadzenia dalej wojny.

"Ogólnie spodziewają się, że rezygnacya zostanie przyjętą, lecz jednakowoż może w rezultacie być tylko rekonstrukcyą gabinetu. Ministrowie są obecnie na naradzie i bezwątpienia Sagasta zakomunikował im treść swojej audyencyi u królowej regentki.

"Gabinet podał się do dymisyi z powodu niepojednanych różnic opinii co do kwestyi zapoczęcia rokowania o pokój."

Prasa madrycka otwarcie rozprawia o pokoju i nawet "Imparcial" radzi rządowi ażeby rokowania o pokój rozpocząć czemprędzej zanim Amerykanie zdobędą Santiago, San Juan de Puerto Rico i starą Manilę.

Zwycięztwo komodora Schley'a nad Cerverą zmieniło opinię w Europie na naszą korzyść.

LONDYN, d. 7 lipca. — Wiedeński korespondent londyńskiego "Times'a", komentując nad osobliwszem stanowiskiem austryackiej prasy od czasu amerykańskich zwycięztw, mówi, że ta nie zamieszcza od powyższej pory żadnych, zachęcających dla Hiszpanii, artykułów.

Berliński znów korespondent tegoż dziennika, rozpisując się nad głębokiem wrażeniem, jakie wywrzeć miały na umyśle Niemców: mowa ambasadora Stanów Zjednoczonych White'a oraz powodzenie amerykańskiego oręża — przytacza wyciągi z gazety "Frankfurter Zeitung", która broni Stanów Zjednoczonych przed napaścią prasy niemieckiej i która przepowiada, że zapanuje życzliwsze uczucie dla Ameryki w Niemczech.

Petersburgskie "Nowosti" podawają propozycyę, czyby prawo międzynarodowe nie usprawiedliwiło wmieszania się mocarstw, oraz notują, iż wobec rozmiarów wojny hiszpańsko amerykańskiej, mocarstwą nie mogą pozostać nadal obojętnemi na jej skutki. Dalej "Nowosti" piszą, że w danym wypadku przykładem może służyć Japonia, zwycięzka kampania której wstrzymaną została skutkiem interwencyi mocarstw.

Dziennik tutejszy "St. James Gazette" jest zdania, że Wyspy Filipińskie stanowią dla Hiszpanii jedyny punkt rozwiązania w sprawie osiągnięcia pokoju, i dalej tak się wyraża:

"Jeżeli wojna potrwa dalej, to Wyspy Filipińskie będą zupełnie stracone dla Hiszpanii. Teraz można jeszcze coś ocalić; Stany Zjednoczone będą żądały naturalnie mieć tam swą stacyę, lecz widocznem jest, że polityka Ameryki nie zgadza się w całości na przyłączenie tych wysp. Tak długo póki trwa wojna, Hiszpania nie może spodziewać się żadnej pomocy od mocarstw; wrazie jednak gdyby Hiszpania wniosła życzenie o pokój, to nastałaby sposobność działalności dla europejskich mężów Stanu.

"Nie oznacza to zamiaru uszczuplenia zwycięztw Stanów Zjed., a jedynie — sposobność zadowolenia tak zażądań amerykańskich, jak i interesów mocarstw neutralnych."

Zamęt, postrach i rozpacz Hiszpanii.

LONDYN, 8 lipca. — Specyalna depesza z Madrytu, komentując nad całkowitą sytuacyą, podaje co następuje:

"Cała Hiszpania wie już o swej klęsce i lud zaczyna pojmować ogrom nieszczęścia. Bardzo ważny cyrkularz z dewizą "Przygotujcie się" otrzymanym został przez wszystkie republikańskie organizacye. Tymczasem poczyniono nadzwyczajne wojskowe środki ostrożności w celu zapobieżenia, mogącym nastąpić rozruchom.

"General Correa, minister wojny, ogłosił drugie owołanie rezerw Wysp Kanaryjskich a nadto ściągane są dodatkowe siły krajowej konnicy i piechoty.

"Armie półwyspu hiszpańskiego z dniem 15 lipca wynosić bedą razem 220,000 ludzi. Koleje żelazne sposobią pociągi wojenne na wszystkich liniach, a wagony stoją w pogotowiu na wszystkich stacyach kwaterunku garnizonów. Jeden z mężów Stanu powątpiewa jednakże o karności armii na przypadek zawieruchy domowej. Również i oficerzy, lubo są za wojną zewnętrzną, a przeciwnymi wojnie domowej, podzieleni są skłanianiem się ku rozmaitym pretendentom do tronu.

Dziennik "Pall Mall Gazette" w popołudniowem wydaniu pomieszcza list z Las Palmas, stolicy Wysp Kanaryjskich, w jakim autor pod datą 1 lipca podaje co następuje:

"Z powodu spodziewanej tu wizyty Amerykanów (eskadry komodora Watson'a lub Sampson'a) Hiszpanie pospiesznie się fortyfikują; wszelkie środki na odparcie spodziewanego ataku są przedsięwzięte; żołnierze ćwiczą się nieustannie, i oddziały na przemiany sypią wały, robią okopy na wyżynach. Wojsko uzbrojone jest w nowe dalekonośne karabiny.

Słowa podziwu i uznania narodu angielskiego dla amerykańskiej marynarki wojennej.

LONDYN, 9 lipca. — Tutejsze dzienniki, rozpisując się o wojnie, wyrażają się z wielkiem uznaniem i sympatyą o amerykańskiej marynarce wojennej. Nawet konserwatywna gazeta "Saturday Review" tak się odzywa:

"Nie podobna nie czuć pewnej dumy wobec tej działalności społeczeństwa naszej własnej rasy. Każdy Anglik sobie przypomina, że posiadanie tychże samych zalet, tejże wytrwałości — jakie okazali Amerykanie — dało nam zwycięztwa tak na lądzie, jak i na morzu, od Crecy aż do Krymu, i co szlachetnego i szczególnego wydarzyło się w tym boju (okrętów Schley'a z okrętami Cervery), okazało w wyższym jeszcze stopniu pokrewieństwo pomiędzy obydwoma narodami. "Nie wydawajcie okrzyków — wołał kapitan Filip — biedne te djabły (Hiszpanie) umierają!"

Dziennik "Spectator", wyraża się chwalebnie o Amerykanach, że gdyby przyszło np. do boju pomiędzy amerykańską a francuzką marynarką wojenną, to niewątpliwie Amerykanie wyszliby zwycięzcami; co do marynarki niemieckiej, to nie można ani porównywać jej z amerykańską; Amerykanie jednym zamachem posłaliby okręty marynarki niemieckiej na dno morza, lub zniszczyli, jak flotę adm. Cervery pod Santiago i Monteja pod Manilą.

Inne dzienniki w podobnym tonie się wyrażają i są zdania, że brytyjski marynarz posiada w swym amerykańskim koledze równego sobie sprzymierzeńca i rywala. Co do floty zaś, to żaden kraj na świecie nie jest w stanie równać się z Amerykę, biorąc w rachubę liczbę okrętów."

Washington.

Hawaii czyli Wyspy Sandwich zostały przyłączone do Stanów Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C., 6 lipca. — Sprawa przyłączenia Hawaii została załatwioną o ile się to tyczy kongresu. Dzisiaj po południu w senacie przeszła odnośna rezolucya 42 głosami przeciw 21.

WASHINGTON, D. C., 7 lipca.—Prezydent podpisał rezolucyą przyłączającą Hawaii o godz. 7 wiecz.

W ciągu dnia wydane zostały potrzebne rozkazy na wypłynięcie okrętu wojennego "Philadelphia" do Hawaii z admirałem Miller na pokładzie z wiadomością o akcyi Stanów Zjednoczonych i w celu zawiadomienia ministra amerykańskiego Sewall'a w Honolulu, ażeby Wyspy Sandwich czyli Hawaii zajął w imieniu Stanów Zjednoczonych w nasze posiadanie.

Minister Hawaii w Washingtonie p. Hatch, oraz inni reprezentanci Hawaii w Stanach Zjednoczonych w tych dniach powrócą do Hawaii dla złożenia swych urzędów. Podpis Prezydenta dokończa formalności przyłączenia do Stanów Zjednoczonych, albowiem dawno temu legislatura czyli ciało ustawodawcze Hawaii przyjęło jednogłośnie rezolucyę przyłączającą Hawaii do Stanów Zjedn. i rezolucya ta oczekiwała tylko na sprzyjającą akcyą kongresu naszego i podpisu Prezydenta.

Prezydent zamianuje 5 komisarzy, którzy zajmią się uorganizowaniem zarządu Hawaii we formie terytoryum Stanów Zjednoczonych.

Tak więc od wczoraj gorące życzenie mieszkańców należenia do Stanów Zjednoczonych, zostało teraz spełnione.

Kongres się rozwiązał na wakacye letnie.

WASHINGTON, D. C., 8 lipca. — Wczoraj wielką większością głosów Izba posłów zadecydowała odroczyć się na wakacye letnie.

Hawaii zostały przyłączone do Wydziału Kalifornii.

WASHINGTON, D. C., 11 lipca. — Minister Wojny gen. Alger dzisiaj wydał rozporządzenia, na mocy których Wyspy Hawaijskie zostały przyłączone do "Wojskowego Wydziału Kalifornii."

1szy pułk ochotniczy z New York, pod komendą pułkownika Barber, pojedzie na służbę garnizonową do Honolulu.

Admirał Miller popłynie z okrętami: parowiec "Mohican," kanonierka "Philadelphia," dnia 20 lipca i urzędownie wzniesie chorągiew amerykańską w Honolulu.

Żywy trup.

Opowiadanie urzędnika kolejowego w Ameryce.

Burza w całem znaczeniu tego wyrazu szalała już od pół doby. Deszcz lał jak z cebra, a pioruny od czasu do czasu na moment oświecały ciemności nocy. Z niepokojem oczekiwałem spóźnionego pociągu, niepokój mój powiększało i to, że miałem odebrać dla pewnego obywatela znaczną sumę pieniędzy, a które przez noc byłem zmuszony zachować. W końcu uspokoiłem się nieco, gdym na najbliższym zakręcie ujrzał niby óczy dwoje, dwie latarnie lokomotywy. — Pociąg stanął szczęśliwie na dworcu; dwóch pasażerów mi przywiózłszy — chciałem powiedzieć jednego — gdyż o tym drugim chwilowo nic nie wiedziałem — bo znajdował się on — — w trumnie.

— Któż tam spoczywa — zapytałem gdy mi ten wcale nieprzyjemny towar wniesiono do ekspedycyi.

— Zwłoki mojej krewnej — odpowiedział nowoprzybyły gość. Była ona siostrzenicą p. E., którego i pan pewno znasz; ma ona być pochowaną w jego grobach familijnych.

— A więc ciało to pozostanie tu przez noc?

— Tak — odrzekł krótko. — Czy ja sam mogę jeszcze dziś dojść do mieszkania p. E.

— W burzy obecnej — odpowiedziałem — będzie to panu trudno; radziłbym więc przenocować się w oberży. Przyczem wskazałem dom zajezdny, oddalony o kwadrans czasu drogi a sam zwróciłem się do konduktora.

Ten, oddając mi wiadome pieniądze, rzekł:

— Miej się na baczności, przyjacielu, w tym pakiecie jest tyle pieniędzy, że dla nich który z naszych rabusiów nie wzdrygnie się, kulką cię poczęstować.

Uśmiech — lecz uśmiech wymuszony — był mu odpowiedzią. Na odgłos piszczałki konduktora lokomotywa ruszyła dalej. Z ściśnionem sercem patrzałem na odjeżdżający pociąg, a gdy już zupełnie straciłem go z oczu, tem dotkliwiej uczułem moją samotność.

Wszedłszy do domu rzuciłem raz jeszcze okiem na ową trumnę, w kącie ekspedycyi postawioną i zwróciłem się ku memu pokojowi, aby tamże w spokoju przebyć resztę wieczora. Nałożyłem świeżego drzewa na komin, a wziąwszy gazetę, usiadłem obok na krześle. Ryczący orkan czynił mi klatkę moją tem milszą, a jednakże czułem się niezadowolonym; ogień nie palił się jak należy, gazeta nudziła. Jedynie myśli moje rozproszył aparat telegraficzny, którego klekotanie zapowiadało mi — jak mniemałem — rozmowę z przyjacielem. Ciężki grzmot zagłuszył jednakże wszystko; po chwili słyszałem znowu aparat mówiący zupełnie wyraźnie znakami:

"Daj baczność na trumnę."

Po małej chwili słyszę znowu: "Daj baczność na trumnę!"

Niepokój owładnął mnie zupełnie. Któż przysyła mi tę wiadomość? Cóż ona ma oznaczać? — Widziałem, iż tu na coś niespodziewanego się zanosi. Mimowolnie sięgnąłem po stary moj pistolet, który nie nabity i zardzewiały i tak na nicby mi się nie przydał. Obejrzałem raz jeszcze, czy dom zabezpieczony, zamknąłem okiennice i otworzyłem na roścież drzwi prowadzące do ekspedycyi, abym mógł dobrze trumnę obserwować. Potem usiadłem do aparatu i zapytałem stacye na tej linii, czy do mnie telegrafowały? Wszystkie odpowiedziały: "Nie"

W końcu zacząłem przypuszczać, iż to było tylko złudzenie. Usiadłem przeto przy kominie zwrócony twarzą ku trumnie, która teraz tem nieprzyjemniejszą mi się stała; aliści aparat nagle i całkiem wyraźnie woła: "Daj baczność na trumnę" i przestrogę tę trzykrotnie powtarza. — Nie wypadło mi nic więcej, jak tylko noc tę przepędzić na czuwaniu.

Burza się uciszyła; zegar tylko ścienny biegiem swoim dodawał mi otuchy. Wybiła jedenasta; wreszcie i północ. Cisza zapanowała ogólna. Lampa paliła się w ekspedycyi, a ja jak przykuty, patrzałem na trumnę.

Ciszę tę, dla mnie tak przykrą przerwała gra aparatu wołaniem swojem: "Daj baczność na trumnę." — Naraz słyszę w kierunku trumny szelest — szelest podobny do szelestu, który sprawia kręcenie śrubki — Serce zabiło mi gwałtownie, wytężam słuch, ażeli szelest się nie powtórzy, a wziąwszy pistolet, po cichu zbliżyłem się do trumny. Spokojnie stanąłem przy niej i po chwili zauważyłem, że śrubka została wypchniętą, a wieko zlekka się podnosi. Zadrżałem, jednakże nie straciłem przytomności i w tej chwili byłem na trumnie. Gdym tak całym ciężarem ciała mego trumnę przycisnął, jęk stłumiony — jęk boleści — dał się słyszeć z trumny.

Teraz dopiero wiedziałem, że nie z upiorem mam do czynienia. Gwałtem chciał się mój więzień z trumny wydobyć ale siły jego nie zdołały tego wykonać — Siedząc tak na wieku rozmyślałem, co teraz mam począć, jak wieko zamocnić. Na szczęście moje leżał obok kawał stryczka; wziąwszy go, przeciągnąłem przez nogi trumny i obwiódłszy dwa razy wkoło, tym sposobem przymocniłem wieko. Zabezpieczony na chwilę, pobiegłem po gwoździe i niemi wieko przytwierdziłem. Teraz pobiegłem do aparatu i na gwałt prosiłem pierwszej stacyi o spieszną pomoc, gdyż byłem przekonany, że awantura ta jeszcze się nie skończyła. — Lampę zagasiłem i uzbroiwszy się w kawałek żelaza, gdyż nic stósowniejszego nie miałem, postanowiłem dalej stróżować. "Pociągu wolnego nie ma" — brzmiała odpowiedź. Mimo tej odpowiedzi, ze spokojem oczekiwałem dalszych niespodzianek.

Nie upłynęło dziesięciu minut, gdy ktoś stanął przed drzwiami i zlekka zapukał. — Nie dałem żadnej odpowiedzi.

"Michale", woła głos i gdy wszystko pozostawało w spokoju stuknął ten nocny gość cokolwiek mocniej. Ja zachowałem się jeszcze spokojnie. Nagle uderzono mocno we drzwi. Uderzenie było tak silne, iż część drzwi wypadła, a otworem wsunęła się ręka, aby drzwi otworzyć. Nie namyślając się, schwyciłem za rękę. Wszystkiemi siłami starał się mój przeciwnik uwolnić się, jednakże nic mu to nie pomogło. Szamotaliśmy się tak z dziesięć minut, aliści mój gość — ku wielkiej mej radości — ciężką klątwą zapowiedział przybycie pociągu. Z ostatniem wysileniem chciał się teraz wywinąć; strach zwiększał jego siły, lecz mnie nadzieja dodawała odwagi. Teraz lokomotywa gwiżdże i pociąg przybywa.

— Tam jest — wołają głosy — a ja uczułem, że napastnik mój z zewnątrz został schwytany.

— Otwieraj — woła kolega z najbliższej stacyi.

Puściłem rękę i otworzyłem drzwi. Rabuś, bo nim był ten nocny gość, leżał już skrępowany na ziemi. Służba wchodzi i cieszy się, że na czas przybyła.

— Doskonała zdobycz — mówią sobie — przyniesie ona 500 dolarów.

— Nie koniec na tej — powiadam — mam ja jeszcze drugiego.

— Gdzie? gdzie? — odzywają się głosy ze wszech stron. Wskazałem na trumnę i opowiedziałem moją przygodę.

Wzięliśmy się teraz do trumny i z mozołem ją otworzyliśmy. Szybko zdjęliśmy wieko i zanim trup więzień zdołał użyć obok leżącego rewolweru, już go mieliśmy w naszych rękach. Był to rabuś, na którego głowę nałożona była nagroda 1000 dolarów.

Tak więc przez awanturę tę miałem z memi pomocnikami 1500 dolarów, a przytem od p. E., gdym mu w całości 3,000 dolarow wręczył, odebrałem sowitą nagrodę. Noc ta dobrze mi się opłaciła, a mimo to, drugiej podobnej nie chciałbym przeżyć.

Ludzie obróceni w kamień.

Wiele jest takich miejscowości, gdzie lud pokazuje kamienie często dziwacznych kształtów, opowiadając zarazem historye, że to ludzie zostali w nie zamienieni. Przytoczymy tutaj kilka takich podań:

1. Niedaleko od klasztoru Norbertanek w Strzelnie pod Inowrocławiem, we wsi, zwanej Młyny, znajduje się głaz ogromny, wyobrażający z daleka patrząc, dość nieźle człowieka, niosącego wodę w kubłach. Jest podanie, że w kamień ten przemieniła się przed laty pewna służebna dziewczyna. Miała ona być niezmiernie leniwą, i gdziekolwiek gospodyni jej ją wysłała, lubiła się zawsze długo zabawiać. Jednego razu poszła z wiadrami do poblizkiego źródła czerpać wodę i zwyczajem swoim nie wracała długo do domu. Gospodyni zniecierpliwiona rzekła w uniesieniu: "Bodaj ta dziewucha skamieniała!" Poczem upływała jedna i druga godzina, a dziewczyna jak niewraca tak niewraca. Nareszcie sama gospodyni wychodzi z domu, szukać jej z obawy, czy czasem w wodę gdzie nie wpadła. Lecz jakież były zadziwienie i przestrach gospodyni, gdy nad źródłem zastaje dziewczynę, wskutek jej przekleństwa, wraz z wiadrami przemienioną w kamień!

2. Niedaleko Brześcia Kujawskiego, nad jeziorem pokazują wieśniacy duży kamień, mający podobieństwo do dziewczyny z grabiami. Podanie istnieje, że została w kamień obrócona, będąc nieposłuszną matce — grabiła bowiem w dzień świąteczny.

3. W pobliżu wsi Koronat na Podlasiu są dwa głazy, o których podanie niesie, iż pewien gospodarz, orząc w niedzielę, został przeklętym przez jakiegoś pobożnego człowieka i skamieniał.

4. O ćwierć mili od wsi Zaboktruki w gub. Podolskiej jest przy drodze kamień, jak słup jaki, grubości do 4-ch łokci, a wysokości może 10 mający. Jest podanie między okolicznym ludem, jakoby za dawnych bardzo czasów, matka z córką pracowały na tej łące, i kiedy matka najlepiej robiła, to córka często folgując w pracy, napomnienia matki w tym względzie lekce ważyła. Rozgniewana matka w uniesieniu przeklina ją, ażeby się w kamień przemieniła i oto nieposłuszna córka zamienia się nagle w kamień, który aż do dziś przetrwał.

5. Między Jezioranami a Buczaczem jest kamień, mający postać człowieka z podniesioną ręką. Podanie ludowe taki mu początek nadaje: Pracującej matce w polu przyniosła córka posiłek, lecz gdy ją matka łajała, że się zbyt spóźniła, niegodna córka, wpadłszy w pasyę, podniosła rękę, chcąc matkę uderzyć. Nie dopuściło jednak niebo tak szkaradnego czynu, gdyż zaraz obróciła się ona w kamień z podniesionem ramieniem. Obok tego głazu, pokazują na ziemi mniejszy głaz, mający pewne niby podobieństwo do dwojaków, w których zwykle wieśniacy strawę noszą pracującym w polu.

Pochwała pracy

Pan Leniwiecki patrzy przez cały dzień oknem na pracujących naprzeciwko mularzy i mówi do siebie: Istotnie przyznać to trzeba, że praca jest osłodą życia; ja bo całemi godzinami lubię się przypatrywać, jak ludzie pracują!

Praktyczny geniusz muzyczny.

Jakie instrumenta muzyczne najwięcej Pani lubisz? pyta pan Alfred panny Adeli na bali. Przy tym upale — odpowiada panna Adela, — tylko dęte instrumenta, bo taki piękny z nich chłód wieje.

Komplement

W ogrodzie zoologicznym zbliża się Lolo do przechadzającej się samotnie panny Teodory i mówi: Ach, nie uwierzysz, Panno Teodora, jak jestem szczęśliwym, że z Panią kilka słów mogę pomówić. Już od kilku miesięcy co niedzielę chodzę za panią tudotąd do zoologicznego ogrodu, którego najpiękniejszą ozdobą Pani jesteś!

W ogródku ludowym.

Panna mówi do siedzącego naprzeciw niej mężczyzny, który się zabiera do zjedzenia porcyi pieczeni: Możebyś Pan był łaskaw poszukać mi mojej chusteczki od nosa, ja tymczasem będę jadła pieczeń pańską, aby nie ostygła.

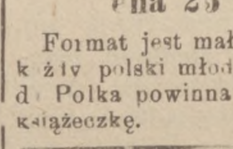
W Pierwszej Księgarni Polskiej
w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
w Chicago, Ills.,

znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacy na zebraniach familijnych lub publicznych, z dodatkiem wierszyków po angielsku o Polsce, pod tytułem.

Głos Serc Polskich.

NAPISAŁ
Aleksander Lutyński.
Cena 25 centów.

Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.



1898 Pierwszorzędne **BICYKLE** dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Zupełny wybór. Tylko najnowsze modele.

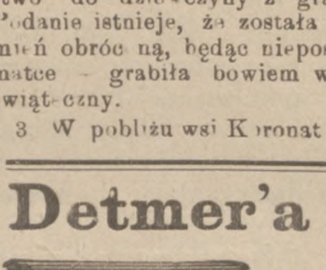
Nie żądamy pieniędzy naprzód. — Piszcie dzisiaj po specyalną ofertę.

$75 Oakwood $32.50
$60 Arlington $24.50
Inne po $15, $17 i $20. — Juveniles od $7 do $12 50

☞ Posyłamy bądź gdzie *C. O. D.* z prywilegią przekonania się o dobroci. Kupujcie w prost od fabrykantów, a oszczędzicie zysk agentów i kupców. Wielki illustrowany Katalog darmo.

CASH BUYERS' UNION,
162 Van Buren St. B. 262 Chicago, Ills.

Detmer'a Dom Muzyczny.



261 WABASH AVENUE,
CHICAGO.

Fortepiany po wszystkich cenach! Łatwe wypłaty!

Uniżenie podajemy jedno z zaświadczeń, jakie otrzymujemy prawie codziennie

DO PANA HENRY DETMER, Chicago, Ill., 19 Lipca, 1896.

Szan. Panie! — Wielebna Matka Przełożona i nasze stowarzyszenie jak również inni którzy słyszeli nasz prześliczny Upright Fortepian—Pańskiego wyrobu—są zadowoleni z jego tonu słodkiego i giętkiego. Praca tego instrumentu jest wyborną a akcya łatwą. Mamy ten instrument w użyciu niemal 12 lat i jesteśmy zadowolone z niego pod każdym względem.

Mamy szczerą nadzieję, iż będzie Pan miał powodzenie w zaprowadzeniu Pańskich instrumentów we wielu instytucyach i u familij prywatnych.

Z szacunkiem,
MATKA SHERIDAN, R. S. C. J.,
"Sacred Heart Convent Szkoła," Nar Taylor i Lytle Ulic.

Inne referencye:

The Chicago National Bank.	A. J. Kwasigroch, Chicago.
Kollegium Św. Ignacego (przy 12ej ul.) Chicago	Prof. Ant. Małłek, Chicago.
Wlbne Siostry polskie Notre Dame, Chicago.	St. Szwajkart, Chicago.
" " " S. Fam. z Nazareth, Chicago	C. W. & E. M. Dyniewicz, Chicago.
Wlbny ks. Winc. Barzyński, Chicago	Ald. John F. Smulski, Chicago.
W" " J. Nawrocki, Chicago.	Pani And. Kurr, Chicago.
" " F. Wojtalewicz, Chicago.	Jan Wojtalewicz, Chicago.
" " Fr. Byrgier, Chicago.	Szymon Wojtalewicz, Chicago.
Kapitan Piotr Kiołbassa, Chicago.	B. Klarkowski, Chicago,

i setki innych Polaków w Chicago i po całych Stanach Zjednoczonych.

Mamy Muzykę dla Kościołów, Szkół i Domów
Importujemy i fabrykujemy wszelkie Instrumenta Muzyczne.

Fortepiany stroimy, przeprowadzamy i reperujemy.
Telefon: Long Distance Telephone Harrison 265.

Importerzy i Hurtowni
GROSERNICY,
STEELE WEDELES COMPANY,
179 S. Water Str., Chicago.

Na wszelkie korespondencye w polskim języku odpowiada z naszego biura nasz polski agent pan
MARCEL STAN.

PRACOWNIA OBRAZÓW i PORTRETÓW
KSIĘGARNIA POLSKA.
Skład Ram i Obrazów,

tak regilijnych jakoteż narodowych oraz wszelkich przedmiotów potrzebnych do użytku pobożnych jako to

Krzyze, Krzyżyki, Gromnice, Szkaplerze, Różańce, Koronki, Kropielniczki, Obrazki do książek, Medalioniki z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św., itd.

Piękne wykonane z fotografii portrety kredkowe (crayons) oprawione w gustowne ramy po cenie **$2.00, $3.00 lub $4.00.**

Portrety tuszowe po **$1.25** i wyżej stósownie do wielkości. Na żądanie prześlę potrzebne informacye i cenniki.

Sprzedaję i wysełam czy to pojedyńczo czy we większej ilości

Obrazy religijne i Narodowe

w pięknych kolorach olejowane po cenie 18c. i 25c. Obrazy narodowe po cenach możliwie tanich.

PRZESYŁKĘ POCZTOWĄ OPŁACAM.

RAMY do obrazów, portretów, fotografii itp. dostarczam po cenach od **50 c.** i wyżej.

Polecam mego wydania piękne OBRAZY

Pamiątka Ślubu

w cenie po **50 c.** jeden, z przesyłką.

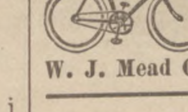
AGENTÓW

potrzebuję w każdej kolonii polskiej i daję dobry rabat.

Pieniądze należy przesyłać przez Money Order lub w liście registrowanym.

Piszcie Sz. Rodacy do mnie a oszczędzicie wiele!!

Adresować:
J. KWAŚNIEWSKI,
642 Becher Str., Milwaukee, Wis



"WANDERINGS AWHEEL." A souvenir art book of interest to all wheelmen. Free for stamp. BICYCLE FREE for the season to Rider Agents. Send for one. *Write for our special offer.*
W. J. Mead Cycle Co., Chicago, Ills.

W Pierwszej Księgarni Polskie w Ameryce Wł. Dyniewicza, są do nabycia

Obrazy Pamiątka Przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej.

Cena 15c

Odstępujemy stósowny rabat tym którzy biorą w większej ilości. x

---

Książki do nauki języka angielskiego

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej,
w Ameryce,
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena 65c

OLLENDORFFA TEORETYCZNO PRAKTYCZNA METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie, Cena $3 00

ALEKSANDRA CHODŹKI SŁOWNIK Polsko Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena $4.00

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawiący obecnie w Massachusetts,

zkąd udaje się dalej na wschód, będzie kolektował po drodze; z powrotem zaś w Philadelphii, Baltimore i po całym Stanie Pennsylvanii do Pittsburga, Ohio, Michigan, Indiana i Illinois.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

Eclipse Dubeltówki. Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
Gem Roller Organ. Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
Mandolina. Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
Zegarek Niklowy. Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
Zegarek Elektrozłocony. Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
Teleskop, czyli Dalekowidz. Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
Autoharpy. Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
Skrzypce (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
Nowy Stereoskop, z 24 komicznemi i światowemi widokami Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej, Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
Widoki (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
Atlas całego Świata. Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
"Popularny Atlas". Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50.
Ścinacz Włosów. Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.
"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
"Polska Drukarnia" czyli przyrząd do drukowania. Cena $3 50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
Waga (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1 00 premii.
Celestina (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
Zegarki męzkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki męzkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.50 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Łańcuszki Męzkie po $4.00. Damskie po .75 i $3.00. Odchodzi $1.00 premii.
Harmoniki po $3.00 i po $6.00. - Odchodzi $1.00 premii.
Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
Gitara. Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

☞ **Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.**

PREMIA No 4.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej." Każdy który opłaci Gazetę na rok z góry ma prawo dostać poniżej opisany piękny organ za dopłatą pięć dolarów. Cena tego organu jest 6 dolarów, lecz 1 dolar odchodzi na premią. Razem Gazeta i organ wynoszą **7 dolarów.** Kto już odebrał był premią a życzy sobie ten piękny instrument niechaj przyśle 6 dolarów.

"Nawet dziecko może grać."
DOSKONAŁY
Instrument Muzyczny.



No. 760.
GEM ROLLER ORGAN,

Cena $6 00 z 3 wałkami. Waży zapakowane 15 funtów. Długość 16 cali, szerokość 14 cali, wysokość 9 cali.

Oprócz 3 wałków należących do instrumentu mamy na składzie przeszło 1000 rozmaitych wałków z galopami, polkami, marszami, muzyką kościelną itd. Pomiędzy temi znajdują się następujące polskie wałki:

Cena 30 centów za każdy wałek.

No. 1040 Bartłomiej Głowacki,
" 1041 Dalej chłopcy, bierzmy kosy,
" 1042 Hej Mazury, hejże ha!
" 1043 Jak się macie Bartłomieju,
" 1044 Jeszcze Polska nie zginęła,
" 1045 Nasz Chłopicki wojak,
" 1046 Orzeł biały,
" 1047 Patrz Kościuszko na nas z nieba,
" 1048 Witaj majowa jutrzenko,
" 1049 Z dymem pożarów.

☞ Na żądanie poślemy Spis wszystkich wałków. Wałki te mogą być używane na "Gem Roller Organ" i na "Concert Roller Organ."

Instrument ten nie jest dziecinną zabawką, w którym graje się na podziurawionym papierze. Instrument ten graje bez takiego papieru, muzyka pochodzi z wałka z śpilkami nabitemi podobnie do pudełków muzycznych. Jest tak trwałym jak maszyna do szycia. Instrument ten odznacza się **pojedyńczością** i trwałością. Obsada jest z podrabianego drzewa orzechowego.

Extra wałki kosztują po 30 centów za wałek Cena 6.00. Wysyłamy Ekspresem dobrze w pudełku zapakowane. **Przesełkę opłacamy.**

Skład założony w r. 1851.
Henry Schoellkopf,
— GROSERNIK —
Hurtowny i drobiazgowy
232—334 E. Randolph Str.
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO, ILLINOIS.
Sprzedaje po najtańszych cenach

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i Ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roqnefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczanną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) makarony,
Najlepszą Vanillę, czekoladę z Cocao,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback'a,
Niemieckie kołowrotki i gremple,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemię konopiane
rzepikowe,
jako i wszelkie inne towary korzenne
Henry Schoelkopf

GREENEBAUM SONS,
BANKIERZY
83 & 85 Dearborn Str.,
CHICAGO.

Pożyczki na własność ziemską. Wystawiają ogólne weksle bankierskie

---

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUSELLORS AT LAW
CHAMBER OF COMMERCE BLDG
Róg LaSalle i Washington ulic.
TAKE ELEVATOR. CHICAGO.

FRANCISZEK LECHERT,
poleca rodakom swój
SALOON POLSKI
531 Noble Ul., Chicago, Ills.
Doborowe, piwo, wina, wódki i cygaro.

☞ Zawsze świeża przekąska. Dogodna hala do posiedzeń towarzyskich.

Baczność!!
....Kto? Co?
Czytajcie dalej!

Przestańcie naprózno wyrzucać pieniądze na patentowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie inny. — Nie przyrzekamy w leczyć wszystkie choroby jednem lekarstwem, lecz przyślemy wam zapytania co do waszej choroby, na które musicie sumiennie odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to za choroba, jak długo weźmie ją wyleczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nic was nie kosztuje. Choroby zastarzałe są naszą specyalnością i tych ludzi, którzy naprózno szukali innych pomocy przez nas zostało wyleczonych. Na żądanie wysełamy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy to co piszemy poświadczą.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich spędzili i którym tysiące ludzi życie zawdzięcza.

Pamiętajcie, że zapytanie się nic nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwleka.

Zwlekać jest niebezpiecznie. Czy wiecie, że tysiące ludzi umiera rocznie przez niedbalstwo.

Niema choroby której nie możnaby wyleczyć a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ulżyć. Chociaż wam powiedziano że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, niepłodność, białe upławy leczymy prędko i tak że raz wyleczone nigdy się nie wrócą.

Medycyny są wyrabiane pod naszym dozorem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególną chorobę, bo my nie leczymy jak inni jednym lekarstwem wszystkich chorób, bo to jest niemożebnem.

Choroby męzkie jak: sekretne choroby są naszą specyalnoscią, i tysiące ludzi, którzy u innych się na tych chorobach leczyli i już stracili nadzieję zupełnie po naszych lekach wrócili do zdrowia.

Przyślijcie jednę 2 centową markę na odpowiedź.

Pisać możecie po polsku, angielsku lub niemiecku. Adresujcie.

PEDICURA CO.,
31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

☞ Na odpowiedź należy przyłączyć 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przyśle, nie dostanie odpowiedzi.

Sunderland, Mass., 21 paźdz., 1897 Do Pedicura Co. 31 N. Wright Str., Chicago. Poświadczam niniejszem, że pańskie lekarstwa były skuteczne. Wyleczyły mnie z choroby, na którą cierpiałem blizko dwa lata. Używałem różnych lekarstwa i szukałem ratunku u wybitnych doktorów, lecz wszystkie starania były daremne, nawet żadnej ulgi nie przyniosły, tak że już zwątpiłem ażebym kiedy mógł przyjść do zdrowia. Nareszcie udałem się do pana, do Pedicura Co., i ten mnie wyleczył i dziś ja cieszę się dobrem zdrowiem i mogę pracować.

Wojciech Boryczka

Niniejszem potwierdzam powyższe jako świadek.
Marcin Sroka.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu.
(Dec 98)

Na sprzedaż
lub na wymianę na próżne loty.

Murowany dom 4-piętrowy z lotą na dobrej ulicy.

Po bliższą informacyą zgłosić się do redakcyi "Gazety Polskiej."

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

Cudy świata naturalne i inne.

Dla "Gazety Polskiej."

Opis niektórych najdziwniejszych dzieł natury i ludzi.

Watykan.

(Ciąg dalszy.)

Wyraz "Watykan" jest często używany, lecz bardzo wielu nie zna jego znaczenia. Wyraz ten odnosi się do zbioru budynków na jednym z siedmiu pagorków Rzymu, który obejmuje obszar 1200 stóp długi a 1000 stóp szeroki. Znajduje się na miejscu zajętem kiedyś przez ogród okrutnego Nerona. Początek swój zawdzięcza Biskupowi rzymskiemu, który na początku szóstego wieku wybudował tam skromną rezydencyę. Około r. 1160 papiez Eugeniusz odbudował ją na wspaniałej stopie. Papież Innocenty II w kilka lat później odstąpił ją za mieszkanie Piotrowi II., królowi Aragonii W r. 1305 Klemens V za namową króla francuzkiego przeniósł Stolicę Apostolską z Rzymu do Avignonu, gdzie Watykan pozostawał w stanie zapomnienia prawie i zaniedbania przez przeszło siedmdziesiąt lat. Lecz wkrótce po powrocie domu pontyfikalnego do Rzymu, wypadku, o którego ziszczenie się tak gorliwie się modlił biedny poeta Petrarcha, a który ostatecznie przyszedł do skutku w r. 1376, Watykan został odnowiony, znowu powiększony i od tego czasu został uważany jako regularny pałac i rezydencyę papieży, którzy, jeden po drugim, dodawali do niego nowe budynki i stopniowo ozdobili go starożytnemi statuami, obrazami i książkami, aż się stał najbogatszym składem czyli "depositorium" na świecie. Biblioteka Watykanu miała swój początek przeszło 1400 lat temu. Zawiera 40,000 rękopismów, niektóre z nich od Pliniusza, św. Tomasza, św. Karola Boromeusza i wiele hebrajskich, syryjskich, arabskich i ormiańskich biblii. Wszystkie niezmierne budynki, tworzące Watykan, są napełnione statuami znalezionemi pod ruinami starożytnego Rzymu, obrazami z pod pędzla najlepszych mistrzów i ciekawemi medalami i starożytnościami każdego rodzaju. Znaną jest rzeczą, że wykopano przeszło 70,000 statuy z zrujnowanych świątyń i pałaców Rzymu i dla tego może Czytelnik powiąść ideę o bogactwach Watykanu.

Zamek edinburgski.

Nie ma malowniczejszego miasta na świecie, jak Edinburgh, stolica Szkocyi. Położenie jego jest jedynem w swoim rodzaju. Jest to miasto pagórków i dolin. Gdy w niem jesteś, każdy mówi ci o zamku. Nie możesz go zapomnieć, choćbyś chciał, bo panuje nad wszystkiem i jest sercem wszystkiego. 'Castle Rock", jak się miejsce nazywa, na ktorem się zamek znajduje, ma przeszło 700 stóp objętości i jest czystą skałą, z trzech stron tak spadzistą, że noga ludzka nie może prawie przejść po niej. Ponieważ ma przystęp z jednej tylko strony, nie możnaby znaleźć lepszego miejsca na fortecę. Stary szary zamek jest jednym z najbardziej malowniczych budynków. Czy go widzisz przy wschodzie słońca, w południe, o łagodnym zmroku, lub gdy blady miesiąc go nawiedzi jest zarówno pięknym; lecz najbardziej zajmujący widok jest przy zachodzie słońca, gdy dolina znajduje się w cieniu a odblask zachodzącego słońca spoczywa na starym szarym zamku, wskutek czego jego okna lśnią jak opale.

Wieża Babel.

W jedenastym rozdziale pierwszej księgi Mojżesza (Genesis) znajdujemy opis wieży Babel i wzmiankę o pomieszaniu języków, jakie nastąpiło wskutek jej budowy. Trzem różnym miastom przypisano sławę, iż są szczątkami po wieży Babel: 1, dla "wieży Nimrude" w Akkerkuf; 2. dla "Mujellibe", 950 jardów na wschód rzeki Eufratu i pięć mil powyżej nowoczesnego miasteczka Hillah; 3. dla "Birs Nimrud", na zachód powyższej rzeki i około sześć mil na południowy zachód od Hillah — wszystkie leżą w Babylonii. Ostatnia z tych mas ma większość zdań za sobą. Każdy jeden, jak mówią, który widział Birs Nimrud, czuje natychmiast, że z wszystkich zrujnowanych gmachów tej okolicy, nie ma ani jednego, któryby tak doskonale odpowiadał jego dawniejszemu wyobrażeniu o wieży babylońskiej. Odnośnie do badacza Rich'a jest tu podługowata masa mająca 762 jardów objętości u spodu. Na wschodniej stronie jest przerznięte głęboką bruzdą i nie jest wyż zą nad 50 lub 60 stóp; lecz na zachodniej stronie wznosi się w komicznej figurce do wysokości 198 stóp; a na jej szczycie znajduje się stała kupa cegieł 27 stóp wysoka i 28 szeroka, zmniejszając się co do grubości ku szczytowi, który jest połamanym i nieregularnym i przecięty przez wielką szczelinę, sięgającą aż do jednej trzeciej jej wysokości. Jest poprzerzynaną przez małe czworoboczne dziury, tworzące różne rhombordy. Cegły ogniem wypalane, z których została wybudowaną, mają napisy na sobie; i tak wybornym jest cement, robiony, jak się zdaje, z wapiennej wody, iż jest niepodobnem prawie wydobyć jednę cegłę w całości. Inne części szczytu tego pagórka są zajęte niezmiernemi szczątkami murów, nie przedstawiających żadnego pewnego kształtu, porozrzucanych jedne pomiędzy drugiemi i zamienionych na stałe zlane masy, jakoby były wystawione na skutki najpotężniejszego ognia, lub zostały rozsadzone za pomocą prochu; pokłady cegieł jednakże można doskonale rozpoznać. Ruiny te stoją na niezmiernej mogile, która jest także jedną całą ruiną, poprzerzynaną wskutek wpływu powietrza i pokrytą szczątkami czarnego kamienia, piaskowego kamienia i marmuru. Sir R K. Porter udowodnił, że niezmierna zlewająca siła, na którą szczyt widocznie został wystawiony, musiała być wynikiem ognia działającego z góry, który prawdopodobnie został spowodowany przez pioruny. Jest to dziwny wypadek w styczności ze starą tradycyą, iż wieża Babel została potrzaskaną i zburzoną przez ogień z nieba. Porter mniema, że dzieła babylońskich królów, głównie zaś ogromna świątynia Belus'a, która została wybudowaną na miejscu starej wieży, zakrywały przez niejaki czas znaki pierwotnego zniszczenia; i że obecnie zniszczenie wskutek upływu czasu i przez ręce ludzkie doprowadziły ją prawie do tego samego stanu, w jakim się znajdowała po pomięszaniu języków.

Fakta dotyczące miasta Londynu

Londyn (z wyjątkiem jego przedmieściami) obejmuje blizko 700 mil w kwadracie. W jego granicach mieszka przeszło 4,000,000 ludzi. W niem przebywa więcej mieszkańców rodzonych po za miastem, niż w hrabstwach Devon i Gloucester, razem je wziąwszy. Co cztery minuty rodzi się jeden człowiek, a co sześć minut jeden umiera w przecięciu. Ludność powiększa się dziennie o 205 a rócznie o 75,000 dusz. Londyn ma przeszło 7000 mil ulic i przeciętnie zostaje 28 mil nowych ulic rocznie otworzonych i 9000 nowych domów wybudowanych; w porcie znajduje się dziennie 1000 okrętów i 9000 majtków. Zbrodnia istnieje w tem mieście stosunkowo do jego wielkości. Policya aresztuje rocznie 73,000 osób przeciętnie. 38,000 osób zostaje co rok ukaranych za pijaństwo. Metropola zawiera przeszło 150,000 cudzoziemców z każdego kraju świata. Mieszka w nim więcej rzymsko-katolików, niż w Rzymie, więcej żydów niż w całej Palestynie, więcej Irlandczyków niż w Belfast, więcej Szkotów niż w Aberdeen, więcej Walijczyków niż w Cardiff. Jego piwiarnie i pałace wódczane są tak licznemi, że fronty ich, gdyby się znajdowały jeden obok drugiego, zajmowałyby przestrzeń 62 mil. Gdyby wszystkie domy w Londynie stały obok siebie, to sięgałyby aż do miasta York, to jest 172 mile. Londyn posiada więcej nędzarzy (pauprów) niż byłoby potrzeba do zaludnienia całego miasta Brighton. Towarzystwo, któremu chodzi o to, aby w niedzielę wcale nie pracowano, zadziwiłoby się, gdyby się dowiedziało że w niedzielę każdą są w ruchu fabryki, które obejmują 60 mil. Pod względem kaplic i kościołów biskup londyński, badany przez komitet wyższej Izby parlamentu (House of Lords), wyrzekł: "Gdybyście poszli milę lub dwie naprzód kościoła św. Pawła, to znajdziecie się wśród najnędzniejszej i najuboższej ludności całej ludzkości, składającej się z rzemieślników, zwyczajnych robotników, żebraków i złodziei w liczbie 300,000 do 400,000 dusz. W całej tej dzielnicy nie ma więcej jak jeden kościół na każde 10,000 mieszkańców, a w dwóch okręgach znajduje się tylko jeden kościół na 45,000 dusz."

Starożytny Babylon.

Pomiędzy r. 2000 i r. 500 przed Chrystusem Babylonia była ogrodem starożytnego świata. Kraj ten, otoczony jak wyspa, przez dwie z najpiękniejszych rzek świata, Eufrat i Tygris — rzeki raju — jest prawdziwie darem obydwóch. Płynęły i płynęły szybkim prądem ze wzgórz armeńskich do morza zwanego obecnie zatoką perską. W przebiegu wieków wielkie masy gliny spływały i osadzały się przy ich pierwotnych ujściach, a kraj tak utworzony nazywamy obecnie Babylonią. Na tej to zwilżonej, tłustej i żyznej glebie rozwinęła się najstarsza autentyczna cywilizacya, nietylko Azyi, lecz całego świata. Topnienie armeńskich śniegów spowodowywało powodzie, które wstrzymywano przez zatamowanie rzek za pomocą grobli i wałów. Kanały służyły dla żeglugi i także uprowadzały zbyteczne wody do części kraju niedotkniętych przez przelewy i rozwinęły do takiego stopnia ich żyzność, że pszenica i jęczmień wydawały rolnikowi często 200 lub 300 razy tyle, niż zasiał. W pobliżu Bagdadu dwie powyżej wzmiankowane rzeki znajdują się tak blizko siebie, że potrzeba tylko sześciu godzin, aby się przenieść od jednej do drugiej. Na tym języku, który kiedyś był o jednę czwartą węższym, rozpoczynał się wielki system kanałowy, a za pomocą jeszcze mniejszych arteryi, życiodajne wody zostały doprowadzone do każdego prawie drzewa. Okręg pomiędzy miastami Bagdad i Hilla był kiedyś pokryty licznemi miastami i wsiami. Na jego południu, w samem sercu kraju, leżał Babylon, brama Boga. Pozostały opisy o jego handlowej ważności, o jego fortyfikacyach, o Eufracie (pół mili szerokim), o wielkim moście nad Eufratem, wybudowanym przez Nebuchadnezzara (biblijnego Nabuchodonozora), o jego licznych dzielnicach i wielkich gmachach, o królewskim banku, gdzie załatwiano ważne interesa, tak publiczne, jak i prywatne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Modne Małżeństwa.

I. Na balu maskowym przechadza się młoda małżonka z przyjacielem; naraz stawa przed mężem, który się niespodzianie bez maski zjawił, i woła oburzona: Co? Ja ciebie zostawiłam przy dzieciach, a tyś tu na balu maskowym? Jaki z ciebie niesumienny ojciec!

II. Mąż z dzieckiem na ręku wchodzi do sypialni żony i cierpkie jej czyni wyrzuty: Zamiast się zająć dziećmi i gospodarstwem, to ty do południa leżysz w łóżku i bawisz się z pieskiem! Czyż już ani źdźbła miłości nie masz dla własnych dzieci? — Ja ciebie nie rozumiem, odpowiada żona, a na co trzymamy piastunkę?

Skuteczne kazanie.

Ty dzisiaj nie byłaś w kościele? pyta panna Adela swą przyjaciółkę; ach, jaka szkoda! ksiądz Onufry miał przecudne kazanie o marności tego świata, że aż za serce chwytał! A jakie toalety widziałam w kościele, jakie tuniki i kapelusze! Powiadam ci, że wszystkie "Dzienniki mód" ze swojemi nowościami schować się mogą!"

Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

POSZUKIWANIA.

Podaję do wiadomości, że ja Ju tyna (Perkowsk) znajduję się dal-ko na farmie, 25 mil od Philadelphi, i żyvę sobie ażeby moj mąż po mnie się zgłosił. Nazywa się Ludwik Szwerdziew ki. Niechaj poda swó adres w Gazecie, bo za miesiąc mam wyjechać w inną część kraju.

Ja Kazimierz Lemański poszukuję pana Zadrogę. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, z gubern Łomża, gminy Turośl, wsi Leman. Trzy lata temu minęło jak z'a nią i wyjechał do Ameryki.
K. Lemański,
L. B. 736, Warren, Mass.

ZAWIADOMIENIE.

Ks. Brooks, z pn. 1548 Milwaukee Ave., Chicago, ma u siebie Money Order na $5, przysłany mu na medycynę z Turners Falls, Mass. W liście nie było podanego ani nazwiska ani adresu. Proszę donieść tego który pisał list, swoje nazwisko i adres a medycyna zaraz zostanie posłana.
Ks. BROOKS.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu K J. Ryb....., w N Y. City.—Miast takich w których jest najmniej 1,000 Polaków, jest wiele; lecz nam niepodobna wszystkich na pewno wymienić. Gdy p. tu dłużej pobędzie a będzie pilnie czytał "Gazetę" dowie się gdzie Polacy w większych liczbach zamieszkują.

Bezimiennemu w Washington, D. C. —Skandali nie podajemy do Gazety. Nadesłany wycinek o pobiciu się adwokatów w sądzie w sprawie rozwodu pp. K........... nie interesuje cały ogół nasz tutejszy.

Panu W. S. w Amsterdam, N. Y —Odłożyliśmy dla braku miejsca na później.

Panu A Ł. w Exeter, N H. — Zaciągnąć się do wojska amerykańskiego może pan w New York City, jeźli egzaminacya lekarska wypadnie pomyślnie. Do wojska przyjmują tylko zupełnie zdrowych, o wymaganym wzroście i ciężkości.

Opinia o Hiszpanach jako o ciemnym narodzie.

ST. LOUIS, Mo., 9 lipca. — Arthur Koenig, pochodzący z Milwaukee, reprezentant firmy "Bender Cork Co.", wyrabiającej korki w San Feliz de Guizola, w Hiszpanii — bawiący tu za interesem, wyraził się, że Hiszpanie to najciemniejszy naród w liczbie ucywilizowanych. Lud hiszpański jest informowany o wygrywanych przez armię hiszpańską bitwach i wielu z pomiędzy niego nie ma wyobrażenia o potędze Ameryki.

Powiada, że nie wiedzieli wcale o swej klęsce pod Manilą, a wierzyli, że ich flota była zwycięzką i obchodzili do niedawna jeszcze na prowincyi uroczystości 'zwycięztw'. Po całym kraju odbywają się walki byków na cześć zwycięzkiego hiszpańskiego oręża.

(Bardzo się temu dziwić nie można, jeżeli się zważy, że w Hiszpanii na 100 osób, przeszło 75 nie umie czytać i pisać.)

CHICAGO.

Nowe prawo miejskie. W radzie miejskiej przeszedł ordynans, że od 1go września br. wszystkie wagony ulicznych kolei w Chicago, mają być zaopatrzone w ochronne kraty przed frontem wagonów.

— **Awantura ślubna.** — W czwartek miał się odbyć ślub panny Nellie Molloy z Patrycyuszem Murphy, w kościele ajrysko-katolickim św. Tomasza, przy 55ej ul. i Kimbark avenue, i na tę okazyą kościół został pięknie udekorowany. Ks. J. J. Carroll włożył już na się szaty i oczekiwał na młode państwo dla połączenia ceremonią kościelną Patryka Murphy i Nellie Malley w jedno małżeństwo.

Pół godziny przed czasem oznaczonym na ślub, ks. Carroll wyszedł z plebanii i udał się do kościoła przed ołtarz. W czasie gdy był zajęty modlitwą, otworzyły się drzwi do zakrystyi i weszła młoda kobieta prowadząc za rączkę chłopczyka mogącego mieć 3 lata. Potem udała się prosto z zakrystyi do miejsca gdzie się ksiądz C. znajdował i zapytała się go kto będzie za ślubionym. Ksiądz odpowiedział wymieniając imiona i nazwiska pana i pani młodej. Gdy skończył młoda kobieta rzekła.

'Ojcze, to być nie może. Patryk Murphy jest moim mężem a ten chłopczyk jest naszym synkiem."

Ksiądz się zdumiał, lecz gdy młoda kobieta przedłożyła mu certyfikat ślubny, rozkazał pozagaszać światła w kościele i podwoje świątyni zamknąć. Polecił pani Murphy zaczekać przy kościele gdy nadjedzie orszak weselny i wystąpić naprzeciw swemu mężowi. Kobieta wzięła chłopczyka za rękę i udała się na narożnik ulicy i tam zaczekała. Zaś ks. Carroll powrócił do plebanii.

Po 10 minutach słyszeć się dał turkot kół. Kilka powozów zajechało Kimbark avenue i stanęło przed kościołem.

Wyszli z powozu Patryk Murphy i panna Nellie Mallay, jak również z swych powozów drużbowie, druzki i przyjaciele i przyjaciółki. Pan Murphy spostrzegł, że w kościele ciemno, lecz podszedł do drzwi i próbował je otworzyć. Potem zwrócił się do plebanii.

W tej chwili z cieni posłyszał głosik: "O, papa!" i chłopczyk, który razem w cieniu kościoła stał z matką, wybiegł naprzeciw i objął swego "papę" i "pana młodego" za kolana.

Panna Molloy zakrzynęła przeraźliwie i w jednej chwili całe grono ją otoczyło dla dowiedzenia się co się dzieje. Matka chłopczyka oznajmiła zgromadzonym jak rzeczy stoją i wtedy wszyscy uznali iż wesele nie może się odbyć.

Krzyki panny Molloy i oburzenie weselników ściągnęło uwagę sąsiadów i przechodniów i w przeciągu 5 minut zebrał się przed kościołem tłum około 300 osób. W całem tem poruszeniu Murphy zabrał pannę Molloy napowrót do powozu i z nią odjechał. Po później powrócił i usiłował nakłonić ks Carroll do odprawienia ceremonii ślubny, tłomacząc się iż się rozwiódł z ową młodą niewiastą, lecz ks. Carroll nie chciał o niczem wiedzieć i zamknął mu drzwi przed nosem.

— **Fałszywi policyanci.** — W czwartek policya od Hyde Park stacyi przyaresztowała Joe'a Mulligan i Tomasza Carroll, dwóch Irlandczyków, za fałszywe przedstawianie się jako aldermani i za oszukanie pani Katarzyny Barckman, z pn. 7330 St. Lawrence ave., w przedmieściu Grand Crossing. Mieli od niej wyłudzić $7 pod pozorem pożyczki i jako zastaw oszukańczy aldermani zostawili jest bezwartościowy zegarek.

— **Jan Czekała kandydatem** na komisarza powiatowego. — W sobotnich demokratycznych prawyborach zwyciężyła fakcya znana jako "partya ratuszowa" i jako zwolennicy "wolnego srebra." W liczbie kandydatów postawionych jest jeden z "naszych." p. Jan Czekała, z 16ej wardy, na komisarza powiatowego. Gdy przyjdzie do wyborów nie trzeba zapomnieć i "naszego" popierać z całych sił, ażeby go wybrać.

— **Straszna eksplozya** gazoliny. — W piątek wieczorem eksplodowanie gazoliny w domu p. M. B. Knowse, pn. 2534 North Crawford av., stało się przyczyną okropnego popalenia trzech osób, z których jedna—12letnie dziewczę prawdopodobnie umrze. Nieszczęśliwymi tymi są:

H. S. Bollock, z pn. 1167 Willow ul.; ma twarz i ręce popalone;

Pani M. B. Knowse, popalona na twarzy i rękach;

Roxie Knowse, 12letnia jej córka, nie ma nadziei do życia.

Roxie napełniała puszkę gazoliną blizko palącego się światła gazowego, kiedy naraz gazolina się zapaliła, nastąpił huk, i gorejący płyn ją całą oblał. Przyskoczyła na ratunek jej matka oraz przechodzący na ulicy p. Bollock i oboje znacznie się popalili. Płomienie zajęły przytem mieszkanie i narobiły szkody na $1,000 zanim straż ogniowa pożar przytłumiła.

— **Przygoda policyi z** szalonym. —Policyanci od 22ej stacyi stoczyli zaciętą walkę z jednym szaleńcem przy narożniku 25ej ul. i Wentworth ave., w niedzielę wieczorem zanim go pokonali. Szalonym tym jest John Kennedy, który był w swym domu No. 2429 Wentworth ave., w kuracyi z szaleństwa, które dostał od wpływu udaru słonecznego. Wydarł się w niedziel ku wieczorowi swym strożom w domu i pobiegł ku 24ej ul. i Portland ave. Tutaj zewlekł się do naga i począł biegać po ulicach w stroju adamowym. Wielka gromada ludzi biegała za nim przez pewien czas aż wreszcie ktoś dał o tem znać do stacyi policyjnej.

Przyjechała patrolka i policyanci McGraw i Harrigan puścili się za obłąkanym w pogoń. Kennedy biegł kilka blokow jeszcze zanim go policyanci dopadli a wtedy stoczył zajadłą walkę z policyantami, w której uległ przemożnej sile.

Kennedy jest prostym wyrobnikiem i kilka dni temu zapadł na udar słoneczny podczas pracy na farmie w południowem Illinois.

†

Śp. Romualda z Górczyńskich Wilkoszewska.

W piątek 8 bm., po kilkotygodniowej chorobie, w godzinię południowej, pożegnała się z tym światem śp. Romualda (z Górzyńskich) Wilkoszewska, w domu najstarszej swej córki, pani Bronisławej Chrapikowskiej (primo voto Barzyńskiej), przy ul. Dickson.

Znana była jedną z najlepiej znanych i szanowanych matron polskich z liczby starych "settler'ów", albowiem zamieszkiwała w Chicago od lat 40 i za życia jej męża śp. Edwarda Wilkoszewskiego, często w gościnnym swym domu podejmowała teraźniejszych starych tutejszych obywatel, zanim kolonia tutejsza polska rozrosła się do liczby zachodzącej w setki tysięcy. Za życia śp. męża jej, który był jednym z założycieli "Gminy Polskiej w Chicago", czynny brała udział w wszystkich patryotycznych obchodach, jużto służąc czynnie, już to radą, a znaną była powszechnie jako zanikający tutaj typ prawdziwej matrony-Polki, zabiegliwej, gospodarnej, wesołej i pełnej staroszlacheckiego zapału, animuszu i humoru.

Śp. Romualda W. urodziła się w Koninie pod zaborem rosyjskim, w r 1842. Wkrótce po wyjściu za mąż w New Yorku w r 1858 przybyła z mężem do Chicago i na stałe tu oboje zamieszkali.

Pan Bóg pobłogosławił śp. państwo W. liczną rodziną, bo 18-ma dziećmi, z których dziś sześcioro jest przy życiu: 4 córki zamężne: pani Br Chrapikowska, pani Helena Hahn, pani Flawia Kozieczyńska i pani Winifreda Lisowska; 2 synów: starszy Edmund nieżonaty, młodszy Alfred żonaty.

Przez kilkanaście lat los sprzyjał pp. W. i przez kilka lat śp. Wilkoszewski był właścicielem pierwszej fabryki ram w Chicago. Nastały jednak ciężkie czasy, i w liczbie dziesiątek tysięcy firm jakie upadły, ten sam los spotkał pp W. Gdy śp. Edward Wilkoszewski umarł przed kilkunastu laty na dalekim Zachodzie, nie pozostawił żadnego majątku. Wdowa, śp. Romualda, nie upadła pod tym nowym ciosem, lecz z pomocą starszych dzieci zabrała się energicznie do krzątania i wychowała młodsze dzieci, dawając im dobre wykształcenie a po później młodsze córki powydawała za obywateli cieszących się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Pogrzeb odbył się z kościoła św. Stanisława Kostki na cmentarz czesko-polski przy udziale dzieci, wnuków, krewnych i licznych przyjaciół i znajomych.

Niech jej ziemia będzie lekką!

AMERYKA.

Wielka kradzież dyamentów.

New Castle, Pa., 7 lipca. — W czasie gdy bracia Schmid przypatrywali się paradzie "Buffalo Bill" cyrku w dniu dzisiejszym, złodzieje zakradli się do ich składu jubileryi z tyłu i zabrali za 30 tysięcy dolarów dyamentów i jubileryi.

Tłuściochy na wizycie.

Anderson, Indiana, 8 lipca. — Państwo Chauncey Moreland przyjechali tutaj po wizycie do znajomych. Z powodu przyjazdu tego szanownego małżeństwa znajomi goszczący ich u siebie zmuszeni byli porobić większe wchody do swych domów oraz popodpierać łóżka w jakich goście układają się na spoczynek. Moreland waży 750 funtów a jego godna połowica trochę więcej niż 450 funtów, tak że małżeństwo to razem waży 1 200 funtów. Jestto "najcięższe" stadło w Ameryce.

W St. Joseph, Mich., spalił się ogromny hotel.

W nocy z soboty na niedzielę spalił się do gruntu wielki hotel letni "Hotel St. Joseph", w miasteczku St. Joseph, Mich., tuż po drugiej stronie jeziora od Chicago.

W hotelu znajdowało się podówczas około 200 gości i wszyscy uszli tylko tak jak byli odziani w nocnych garniturach. Prócz tych w hotelu pracowników było około 100 — i ci wszyscy także uszli z życiem. Przyczyna pożaru jest niewiadoma. Strata wynosi $80 000, asekuracya $22 000.

Hotel należał do kompanii parowcowej "Graham & Morton Transportation Co.", był zbudowany w r. 1887 i miał pomieszczenie na 600 gości. Strata wartości w hotelu jako też bagaży gości jest nieobliczoną jeszcze.

Pięciu młodzieńców utopiło się.

Portland, Me., 9 lipca. — Z powodu przewrócenia się łodzi tak zwanej "cat-boat" w przystani Portland, pięciu młodych ludzi utopiło się. Nazwiska ich są jak następuje:

William O'Donnell, 26 lat,
Charles Sullivan, 18 lat,
William Mitchell, 17 lat,
Edward Vayo 16 lat,
James McAnley.

Dwóch innych wyratowano. Młodzieńcy ci wyjechali się w łodzi dla przyjemności.

Straszne zderzenie się w stolicy kraju.

WASHINGTON, D. C., 10 lipca. — Wagon elektryczny na drodze Congress Heights, napełniony pasażerami, z trzaskiem wpadł na wagon konnej kolei Anacostia linii dzisiaj wieczorem. Jeden nieznany człowiek został zabity a od 25 do 30 ludzi odniosło skaleczenia i obrażenia. Obydwa wagony potrzaskały się na drzazgi i konie wagonu linii Anacostia zostały zabite.

Nieszczęście to wydarzyło się naprzeciw rządowego domu dla obłąkanych św. Elżbiety. Stroma góra ciągnie się od ochronki tej aż do Anacostia i gdy wagon elektryczny rozpoczął drogę na dół, zerwał się łańcuch hamulcowy i wagon począł pędzić z szaloną szybkością.

Motorman wyskoczył bez zakręcenia motoru i gdy wagon dobiegł do końca pochyłości, pędził z szybkością 70 mil na godzinę.

Wagon konnej kolei stał na platformie obracającej się u końca linii i woźnica na sam czas wyskoczył z wagonu ażeby ocalić sobie życie.

Oberwanie się chmury ze straszliwemi skutkami.

CUBA, Mo., 9 lipca. — Kuryer z miejscowości Steeleville, powiatowego miasteczka Crawford powiatu przywiózł dzisiaj tu wiadomość, że miasteczko to zostało zmiecone z egzystencyi przez oberwanie się chmury rychło dziś rano. Całe miasteczko jest w ruinach i tylko kilka domów stoi i to naruszonych. Chmura oberwała się po za miasteczkiem, lecz tak napełniła wodą strumyk Yadkin, że ten cały wylał i zburzył miejscowość, zabierając prawie wszystko ze sobą.

Steeleville liczył około 1000 mieszkańców. Wszystkie druty są pozrywane i cała komunikacya jest przerwaną. Wyłowiono już 13 trupów z wody.

Wielki pożar w West Hammond, blizko Chicago

W niedzielę około godz. 7ej, gdy robotnicy dzienni zajmowali miejsca robotników nocnych, wybuchł pożar w fabrykach mączki "Western Starch Association" w West Hammond, blizko granicy Stanów Illinois i Indiana, niedaleko Chicago. Jeden człowiek mocno się popalił. Z 9 budowli plantu, siedm spaliło się do gruntu. Strata wynosi $300,-000, w zupełności pokryta asekuracyą.

Plant ten był jednym z największych w fabrykacyi mączki i wyrabiał 50 tonów mączki na dobę, na co spotrzebowywano od 3 do 4 tysięcy buszli korny dziennie. Pracowało 260 ludzi i praca szła dniem i nocą, w święta i niedziele od ubiegłych 6 lat, z wyjątkiem 60 dni w r. 1897. Właścicielami fabryki byli członkowie Stein-Hirsch kompanii z ofisami pn. 2597 Archer ave., w Chicago.

Ogień wszczął się w domu pomielowej kukurydzy.

Straszna eksplozya w jeziorowym tunelu.

Cleveland, O., 11 lipca. — Jedenaście pracowników postradało od jednego razu życie w jednem mgnieniu oka w ogromnym wodociągowym tunelu, jaki jest w procesie budowy pod spodem jeziora Erie, z powodu eksplozyi nagromadzonych gazów.

Około 6 tygodni temu była mała eksplozya w nadbrzeżnej części tunelu i wtedy 8 ludzi zostało uszkodzonych.

Teraźniejsza eksplozya zaszła kilka minut przed 7 godziną dziś wieczorem, lecz nikt nie może powiedzieć żadnych szczegołów bo wszyscy obecni pracownicy w liczbie 11, postradali życie. Trupy leżą na odległość 6 000 stóp od wybrzeża w tunelu pod jeziorem. Jedyny jeden, który ocalał, jest Con O'Donnell, stróż, a życie swe zawdzięcza temu, że nie był razem z tymi jedenastoma, albowiem w był tunelu jakie 3700 stóp odległy od wybrzeza. Powiada że było kilkanaście eksplozyj i to tak potężne, że on sam lubo daleko odległy przez kilka godzin stracił przytomność. Gdy nareszcie przyszedł do siebie, na czworakach wygramolił się z tunelu i doniósł o nieszczęściu.

Eksplozya w prochowni uśmierciła 15 ludzi.

Dover, N. J., 12 lipca. — Eksplozya dzisiaj w fabrykach prochu "Laflin & Rand Powder Co." w Pompton Lakes zabiła 15 ludzi, pomiędzy tymi kilku żołnierzy, jacy byli przydani na straż w około prochowni.

Nie tak dawno temu była eksplozya w tym samym plancie, w której 6 ludzi postradało życie.

Od chwili wybuchu wojny z Hiszpanią, pułkownik Lee, komendant 3go pułku ochotników z New Jersey z batalionem z tego pułku pełnił straż w plancie ażeby zapobiedz zniszczeniu przez szpiegów Hiszpanii. Obóz żołnierzy był blizko fabryk prochu i straż dzisiaj rano odbywała się jak zwykle.

O g. 11ej przed południem straszna eksplozya wstrząsnęła budynkami, roznosząc na wszystkie strony pracowników i żołnierzy. 15 robotników i żołnierzy zostało uśmierconych, a bardzo wielu jest rannych, z tych niektórzy fatalnie.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Rosya grozi zajęciem przemocą całej prowincyi chińskiej.

PEKING, Chiny, 7 lipca. Rosyjski chargé d'affaires p. Pawołow powiadomił "tsung li-yamen" (chiński Wydział Zagraniczny), iż jeźli rząd chiński upierać się będzie przy przyznaniu Anglikom, północnego przedłużenia kolei, na co dostał koncesyą syndykat brytyjski, to Rosya zmuszona będzie zająć przemocą prowincyą Ili jako wynadgrodzenie dla siebie.

(Ili, inaczej Eelee, inaczej Kuldża, jest okręgiem w Chińskim Turkiestanie, z arealem 27 389 mil kw. Stolicą jest Kuldża, z ludnością 130 000 dusz. Ili było rosyjską prowincyą od 1870 do 1881 r. i mała część jest dotąd jeszcze w posiadaniu Rosyi).

* * *

Flota austryacka jest gotową wypłynąć na pomoc królowej-regentce Hiszpanii, w razie niebezpieczeństwa dla jej życia.

RZYM, 7 lipca. — Austryacka flota jest skoncentrowaną blizko Raguzy gotowa do wypłynięcia do Hiszpanii w razie, gdyby niebezpieczeństwo zagrażało życiu królowej-regentce od ludności hiszpańskiej. Cesarz Austryi zatelegrafował dzisiaj papieżowi wyrażając swoją gotowość do użycia całej potęgi Austryi, ażeby obronić królowę Krystynę w jakimkolwiekbądź przypadku.

* * *

Wyprawa belgijska została zniszczona przez dzikich krajowców.

BRUKSELA, 7 lipca. — Dzienniki tutejsze ogłaszają, że ekspedycya belgijska złożona ze 100 osób, pod komendą porucznika Dubois, została napadniętą przez buntowników szczepu Congalez. w Afryce i że z ekspedycyi 31 członków padło trupem i znaczna liczba karabinów i naboi wpadła w ręce buntowników. Porucznik Dubois potem został opuszczony przez swych ludzi i padł ofiarą krajowców.

* * *

Hiszpania jest w strachu o swoje wybrzeża

GIBRALTAR, 7 lipca. — Hiszpania postanowiła wznieść nowe baterye z nowoczesnem uzbrojeniem armatniem, na wyspie Breen, po drugiej stronie Gibraltar'u. Dwie baterye artyleryi przybyły do Algeciras i zostaną ustawione na punkcie Cabrita.

* * *

Walka załogi z pożarem na angielskim trans-atlantyckim parowcu, w którym paliła się bawełna.

QUEENSTOWN, Irlandya, 9 lipca. — Przybił tutaj parowiec "Catalonia" Cunard linii z 250 pasażerami, z Boston, Mass. W środę 6 bm., gdy okręt znajdował się na pełnem morzu, spostrzeżono, że pożar wybuchł w ładunku belów bawełny.

Chociaż zapanowało wielkie przerażenie i mała panika pomiędzy pasażerami, gdy się o tem rozniosło, karność załogi była tak doskonałą, że porządek został wnet zaprowadzonym i pomimo widocznego niebezpieczeństwa, parowiec dalej płynął, podczas gdy oficerowie i załoga cała pracowali jak bobry nad przytłumieniem płomieni.

Zachowanie się to oficerów i majtków "Catalonii" był zupełnie odmiennem od porządku, jaki panował na pokładzie nieszczęsnego francuzkiego parowca 'La Bourgogne", na którym to okręcie gdy tonął wśród mgły, załoga mordowała kobiety i dzieci, ażeby się sama wyratować.

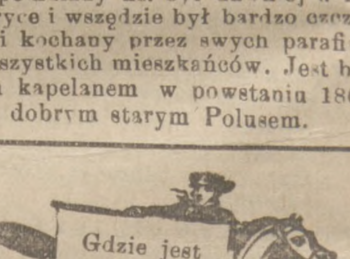
Płomienie rozszerzyły się szybko, lecz załoga walczyła z zajadłością. Majtkowie z narażeniem własnego życia wydobywali płonące bele bawełny na pokład i albo płomienie przytłumili, albo zrzucali płonące bele w morze.

Pasażerowie byli to po największej części szkolni turyści w Boston, w przeważnej liczbie kobiety.

Po długich zapasach ze strasznym żywiołem, udało się załodze przytłumić płomienie, i statek, pasażerzy i ładunek cały, z wyjątkiem kilkudziesięciu belów bawełny, przyjechali tutaj do portu.

Pasażerzy nie mogą znaleźć dość słów podziwu na bohaterską odwagę i niestrudzoną pracę załogi i starszych.

Jeźliby która z parafij polskich w Ameryce na zachodzie lub północy, była bez księdza a sobie życzyła mieć dobrego, nadzwyczaj przyjemnego dusz pasterza, już w starszym wieku, niechaj się zgłosi po adres tego księdza do Redakcyi "Gazety Polskiej" i chętnie podamy adres. Zgłoszenia powinny być albo od komitetu parafialnego albo od jakiego starego abonenta "Gazety" Wspomniany ks. był dawniej w Ameryce i wszędzie był bardzo czczony i kochany przez swych parafian i wszystkich mieszkańców. Jest byłym kapelanem w powstaniu 1863 r. i dobrym starym Polusem.



Ceny Targowe.

Chicago, 12 Lipca 1898.

Pszenica	
Na Lipiec	76—77¾
Zimowa	
No. 2 czerwona	78¾—82
" No. 3 "	72
Latowa	
"No. 3	83—85½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	31—3⅜
No. 2 żółta	3 ¾—32¼
Owies, buszel	
No. 2. biały	23—23½
Żyto, buszel	
No. 2.	43—46
Jęczmień	30—35
Wieprzowina, 100 funtów	9 9—9.97½
Smalec,	5.50—5.55
Żeberka,	5 55—5.60
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.20—5.40
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4 95—5.15
Dobre	4.65—4.90
Zwyczajne	4 85—4.60
Texaskie byki	4 00—4.70
Dobre krowy	4 00—4.75
Cielęta	4 85—7.00
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.90—4.95
Zwyczajne	3 75—3 90
Asortowane, 140 do 190 funtów	3 65—3 85
Biedne	2.20 3.00
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.70—5.00
Zachodnie	4 40 4 65
Jagnięta zwyczajne	4 50—4 .5
Wyborne jagnięta	5.85—6 50